

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:

W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.
Do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.
Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii,
Afryki, Australji . . . 5 koron.
Numer pojedynczy . . . 10 halerczy.

Biuro Redakcji i Administracji:

KRAKOW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.

Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.

„PRZYJACIEL LUDU“ - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::

Należytość płaci się z góry, rocznie
lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela ludu“ można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość

Najlepsza odpowiedź.

Bracia Chłopi! W oczach Waszych dokonuje się najhaniebniejsza i najboleśniejsza karta w dziejach naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Ojcowie wasi widzieli, jak za ruble rosyjskie i marki pruskie zaprzędawano żywe jeszcze szczątki Ojczyzny, widzieli krew swych synów, co poszli bronić Jej bytu i świętej polskiej wiary. Ich pośród sprzedawczyków nie było, bo oni poszli za Ojczyznę krew łać serdeczną.

Prawość chłopskiej duszy poszła z wiarą i nadzieją do walki o wolność. Chłop przetrworzył się w czynnik potężny, w czynnik odrodzenia Narodu.

Zrozumieli to i ci, co Polskę do zguby przywiedli. Nie widząc w sobie siły do czynu, szlachta zgodziła się na ruch ludowy.

I w niespełna ówczesnego wieku przetrworzyła się surowa masa Ludu w solidarne twarde kadry chłopskie. Ona wzbudziła śpiący ruch wolnościowy, przypomniała tym, co w bezwładzie czynu płatali się po wszystkich kątach Europy trwoniące siły i pieniądze, iż **Polska wolna być musi**, że trzeba tylko—czynu.

Zażądał Lud od nich tylko jednego: by zdali rządy kraju w jego ręce, a on dzieła rozpoczętego dokona. Lecz z tą chwilą ocknął się w nich duch zła — dawny sprzedawczykowski duch.

Zrzec się swych przywilejów, dać chłopu należne mu prawa? Chłop mógłby być im równy? — O! za wielką by to było dla małodusznej klikki ofiarą.

I widzieli, iż Lud silny, w potężną zjednoczoną masę jak nie dostanie dobrowolnie to co mu się należy, weźmie siłą. Zrozumieli to i zbledli. — Strach przed ludowymi wyborami sejmowymi ogarnął klikę, by nie dopuścić do tego, wezwali do pomocy tych, którym jeszcze mniej na rządach ludu zależało. Wezwali wszechpolskich i ich lokajów t. j. frondę. I zaczęli nieobliczalną w skutkach walkę z ludem i jego zjednoczeniem. Walka ta piąty już rok ciągnie się. Użyto w niej najpodlejszych środków do walki, wyzisk ulicznych i szubrawych zarzutów. Ludzie wyzuci z wszelkich zasad uczciwości nie tylko już publicznej, lecz nawet osobistej ciskali i ciskają gromy na temat spaczonych i zbrukanych idei.

I nas, masy ludowe, nazwano odstępcami od wiary, od prawdziwej idei ludowej. Rzucono się na nas z okrzykiem: Ha! zdrajcy Narodu! Chcecie Galicję wydać na łup Rusinów. Chcecie zaprzędać chłopów polskiego na Wschódzie!

A czy wiecie Bracia Chłopi, co Rusinom wroga ludowi klika ofiarowała? **Jednego posła mniej!** A czy myślicie, że w targu Rusinom co więcej nie ustąpią?

Każdy z Was zdziwić się musi i z pewnością zapyta, dlaczego więc oni tak koniecznie przeprzeć chcą tą swoją reformę? I tu wyłazi sztydło z worka! Za bezpieczeństwo przywileje szlacheckie, urzędnicze, księżę i inne, **podzielić społeczeństwo na wrogie sobie kasty przez kurje**, nie dać mu żyć w zgodzie, o to im jedynie się rozchodzi.

Lecz Lud nie ustąpi za żadną cenę! Jest gotów ponieść wszelkie ofiary, jakie przeprowadzenie równego, tajnego i bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania bez klasowych kurji wymaga. Takie bowiem jedynie prawo głosowania, w tym duchu reforma sejmowa zapewnić nam może prawa, jakie się nam należą.

Rządy bowiem chłopskie w sejmie **jedynie** są w stanie umożliwić znośny byt chłopu. Klika wszechpolska w swych gazetkach piorunuje na posłów ze stronnictwa ludowego za to, iż oni żądają od centralnego rządu pomocy w chłopskiej nędzy. Powiadają, iż pieniądze niech kraj sam dla siebie przez sejm uchwali.

Ale czy to jest możliwym? Nie! bo szkody jakie w tym roku **Galicja ponosi z powodu klęsk elementarnych wynoszą 300 milionów koron**. A czy sumę taką bajorosk unieść może kraj z milionowym deficytem? Na samo zaś umożliwienie egzystencji do wiosny trzeba 30 mil.

Centralny rząd jak z otwartej kasy ssie z Galicji pieniądze. Skoro się tak łatwo znajdują miljarde i miliony na coraz to nowe „ulepszenia“ wojskowe, skoro **każdemu** oficerowi wypłaca się 150 koron do ten jest w nędzy, czy nie znajdzie się tej su dat ku ekwipacyjnego — to dla chłopu, gdy my, co mu lepszej pozwole doczekać wiosny!

I dlatego dziś ginie z głodu, bo ci, w których rękach rządy kraju nateraz spoczywają o Lud ten biedny nie dbają. Co im tam, iż chłop ginie z głodu, iż wszelki przychówek za bezcen sprządać musi, skoro im nastarcza na Monte Carla i inne uciechy wielkopańskie.

I my na to wszystko patrzeć mamy przez palce?

Damyż sobie wyrwać to, cośmy w krwawej wiekowej walce zdobyli?

O nie! Tu trzeba czynu, lecz nie tego, co się w pięknych długich mowach frazesem używa. Tu trzeba czynu, trzeba wzmocnić szyki, by móżdż silnie i potężnie do walki iść z tymi, co jedność rozbić chcą chłopską, i usunąć świtającą jutrzeńkę pogodnego jutra, słowem, trzeba ugruntować i rozszerzyć szeregi chłopskie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Trzeba, by i ci, co „dla spokoju“ nie wzięli udziału w walce o wiekowe prawa ludu, i ci, którzy chwi-

lowo dali się użyć za narzędzie do walki z jednością ludu stanęli pod sztandarem P. S. L. i z odwagą poszli w bój z podstępą kliką mamutów podolsko-szlachecko-wszechpolskich. Akeję zainicjuje młodzież akademicka, a Wy wszyscy Bracia Chłopi, szczególnie Wy Młodzi pomóżcie im w pracy.

Na wszechpolsko-szlachecki bowiem zamach najlepszą odpowiedzią będzie siła naszych szeregów. Żmudna praca wyda złote owoce, da wolność człowieczą chłopu, zgubi i zdusi w narodzie to, co brudnem jest i podłym.

Tadeusz Stapiński.

Akcja ratunkowa.

W poniedziałek 15 września r. b. odbyło się pod przewodnictwem Namiestnika pierwsze posiedzenie kraj. komitetu ratunkowego, w którym wzięli udział delegaci: Wydziału krajowego (dyrektor Kędzior w zastępstwie prezesa Dra Pilata), galic. Towarzystwa gospodarskiego (Lisowiecki), krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Konopka), Towarzystwa kółek rolniczych (prezes Cielecki i Tomalski), Silskiego Hospodara (Dr. Oleśnicki i prof. Załoziecki), dyrektor kraj. patronatu spółek oszczędności i pożyczek Dr. Stefozyk, starosta Maszkowski i Kazimierz Monasterski.

Przedmiotem obrad były dwie sprawy: 1) dostarczanie zdrowego ziarna pod zasiewy ozime, 2) ułatwienie kredytu.

1) Na zakupno ziarna zdrowego do siewu, które przeważnie musi być sprowadzane z Królestwa i Poznańskiego, przeznaczył Namiestnik kwotę 800.000 K. Z tej subwencji mają być pokryte koszty dowozu, cło i koszt zarządu korporacji rolniczych (około 30%). Zboże, przeważnie żyto, ma być sprzedawane za pośrednictwem organizacji powiatowych po cenach targowych (t. j. 18 do 20 koron za cetnar metryczny, podczas gdy cena zboża siewnego wynosi około 25 K.). Gospodarzom zniszczonym doszczętnie powodzią ma być dostarczane zboże do siewu wyjątkowo bezpłatnie na podstawie opinii powiatowych komitetów ratunkowych złożonych z delegatów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych, a we wschodniej części kraju także z delegatów Silskiego Hospodara.

Ponieważ klucz traktatowy do rozdziału subwencji między Towarzystwa rolnicze krzywdzi zachodnią część kraju, żądano zmiany tego klucza, nie naruszając udziału w wysokości 1/3 części organizacji rolniczych. Ostatecznie zgodzono się na następujący rozdział subwencji 800.000 koron:

1) tow. Silskij Hospodar . . . 266.000 K.
2) galic. Tow. gospodarze . . . 220.000 „
(zamiast 240.000 K.)
3) krak. Tow. rolnicze . . . 150.000 „
(zamiast 120.000 K.)

4) Tow. kółek rolniczych . . 164.000 „
(zamiast 174.000 K.)

Ponieważ Towarzystwo kółek rolniczych przeznacza ze swej subwencji $\frac{2}{3}$ dla zachodniej części kraju, zatem udział w subwencji tej części kraju wynosić będzie:

subwencja krak. Tow. roln. . 150.000 K.
subwencji Tow. kółek roln. 109.000 „
razem . . 259.000 „

a ponieważ udział ten powinien wynosić $\frac{1}{3}$ część t. j. 266.000 K., zatem nawet przy tym kompromisie zachodnia część kraju będzie skrzywdzoną o kwotę **7.000 K.**

2) Na pożyczki bezprocentowe dla włościan ma być udzieloną według propozycji Namiestnika suma 3.500.000 K., średnia zaś i większa własność domaga się nizko oprocentowanych pożyczek w sumie 30 do 40 milionów koron.

Dyrektor Stefczyk oświadczył, że kasa centralna spółek oszczędności i pożyczek rozdała na wiosnę r. b. pożyczek w sumie 3.400.000 K., a spółki rozdzieliły ze swych funduszy przeszło 1 milion K. pożyczek, za które państwo opłaca procenta za 2 lata, lecz dostarczony przez Bank austro-węgierski na ten cel kredyt wekslowy w sumie 2.000.000 K. jest dla biura patronatu bardzo uciążliwy, tak iż biuro patronatu nie mogłoby obecnie podjąć takiej samej akcji. Natomiast patronat mógłby się zająć udzielaniem pożyczek, gdyby otrzymał kredyt nizko-procentowy na 5 do 6 lat w sumie 3 do 10 milionów K., a różnicę procentu (około 1 miliona koron) pokrył skarb państwa.

Wedle dat zebranych przez Starostwa wynosi szkoda w 79 powiatach politycznych (z 3 Starostw brakuje wykazów), w pło-
nach, zerwanych domach i gruntach, tudzież zamulonych gruntach **267 milionów koron** oprócz szkód wyrządzonych w drogach.

Powódź zniszczyła i zerwała **593** budynków włościańskich i 31 budynków dworskich, uszkodziła **5.640** budynków włościańskich i 41 dworskich, zerwała **4.430** ha gruntów włościańskich i 3816 ha gruntów dworskich, a zamuliła i zaniósła żwirem i piaskiem **15.367** ha gruntów włościańskich i 7.469 ha gruntów dworskich. Nadto zniszczyły powodzie i ulewne deszcze plony na

powierzchni **1.620.000** hektarów gruntów włościańskich i 577.446 hektarów gruntów dworskich, ogółem na powierzchni **2.197.446 hektarów** gruntów ornych, łąk i pastwisk.

* * *

Obrady marszałków powiatów odkryły jednak tak dosadnie duszę wszechpolsko-podolską, że nie wolno pominąć tego głosu milożeniem.

Podolak hr. Mycielski żądał, aby rząd „dla kartofli i kukurydzy, sprowadzonej do przerobienia na spirytus w gorzelniach rolniczych przyznał ulgi frachtowe, a to do wysokości rzeczywistego kosztu przewozu, aby rząd wydał oznajmienie, że niewyrobienie w tej kampanii kontyngentu nie pociąga za sobą utraty kontyngentu.

Hr. Mycielski myśli więc przede wszystkim o swojej własnej kieszeni. Niedosć, że chowa do kieszeni bonifikacje, jeszcze chce ulg frachtowych, bo gdy kraj tonie w nędzy, on myśli o tem tylko, by mógł taniej wyrabiać wódkę.

Widzicie z tego jasno, jak klika obszar-niczko-klerykalna miłuje chłopów. Słów mają bez liku na ustach, gotowi po gazetach przysięgać, że chłopów kochają, ale gdy się rozchodzi o czyn, to każdy z nich myśli o sobie.

Lecz przyjdzie dzień porachunku.

Chłopi w sprawie emigracji.

Nagonka, jaką urządzili przeciw P. S. L. i prezesowi Stapińskiemu wszyscy starzy wrogowie ludu, tuczający się jego krwawicą, a szczególnie zamachy na wolność zarobkowania i emigrowania wywołały wśród ludu oburzenie. Otrzymałszy wiele listów w tej sprawie, a to odnoszących się do Kanady i do pruskiego kartelu okrętowego. Z listów tych przytaczamy wyjątki.

P. Jakób Kupeczak w odpowiedzi na oszczerce i kłamliwe ataki „Wieńca i Pszczółki“ przeciw P. S. L. i prezesowi Stapińskiemu, jakoby p. Stapiński wyludniał Galicję i ciągnął chłopów do emigracji pisze:

— Tatusiu, tatusiu — wojsko będzie — wołały na przemiany, skacząc naokoło staro-
rego, targając za wasy, ot, jak zwyczajnie rozpieszczone i rozzuchwalone dzieciaki.

— Dobrze wam się śmiać, mówił pan Kalasanty, ale to kłopot nie lada... dostaniemy trzech oficerów na kwatere...

— Trzech oficerów młodych! ślicznych!... to pysznie, to wybornie, zawołały jednogłośnie.

— Cicho, cicho dzieciaki jakieś! oóż z tego, że młodzi i przystojni, kiedy się żaden i tak żenić nie może..

— Dlaczego, tatusiu, dlaczego? — pytały smutnie.

— Dlaczego... dlaczego... no bo ja nie mam kaucji ani dla jednej, a co dopiero dla trzech.

Panienci trochę posmutniały, ale w tej chwili dał się słyszeć jakiś dziwny, niezwykły brzęk i stuk i do pokoju weszli trzej oficerowie.

Wszystko chłopcy, jak malowani w mundurach. Panienci spłonęły jak wiśnie, ale nieśmiałość trwała bardzo krótko: niebawem srebrny śmieszek panienek i tenorowy głos panów poruczników rozbrzmiewał po całym dworku Zakątka.

Pan Kalasanty byłby młodym chętnie towarzyszył, ale go zawezwał gumienny, więc poleciwszy córkom opiekę nad armią, oddał się zwyczajnym zajęciom gospodarskim.

Minęło w takim status quo dni kilka. Pan Kalasanty powracał raz z pola z miną mocno zaturbowaną. Martwił się i miał do tego słuszne powody. Nie trudno mu było zauważyć, że dziewczęta wszystkie trzy zakochały po uszy... rozdzieliły się spr-

„Emigracja jest konieczną, bo lud z głodu ginąć nie będzie. Niech rząd buduje fabryki, kopalnie niech otwiera to lud się może utrzymać na swojej ziemi, nie wyemigruje ani jeden do Kanady. Mało kto jedzie do Kanady, co by nie miał jakiego krewnego albo znajomego. Piszą jeden do drugiego i na statą robotę. Od nas z Radziechów jest do kilkuset ludu, a ja sam mam szwagra, jest już tam 6 lat, a pisze mi, ażeby jechał do Kanady, że robota idzie dobrze. Od nas tego roku wyjechało blisko do 60 ludu, a każdy pisze, że mu jest dobrze. Pobieram też z Kanady Gazetę Katolicką! Ta pisze, że potrzeba ludzi na farmy, do kopalń, na dwory i do fabryk. Do Kanady nikogo nikt nie skusi, jak niema ochoty. Nie trzeba błagi pisać takich, jakich niema. W Kanadzie mają się robotnicy lepiej, niż u nas rolnicy“.

Tak pisze chłop, który był w Kanadzie a który pochodzi z powiatu, gdzie Zamorski namiestnik dzięki księżom dorwał się mandatu poselskiego.

A znowu p. Konieczny z Wróblowej pisze:

„Pisze hr. Lasocki co niemiara o Kanadzie. A czy to ten hrabia widział Kanadę. Ja widziałem ją i mam tam dwóch braci stryjecznych, którzy piszą, że im jest dobrze i stoć kroć lepiej niż w kraju. Piszą tak: „W lecie robimy na farmach a w zimie przy kolei — lub w fabryce, kraj złotodajny, wikt dobry“. W roku 1910 pojechali od nas chłopcy do Kanady. Jechali angielskimi okrętami. Otóż pisali, że podróż mieli dobrą, wikt znakomity na morzu, a za trzy dni dostali pracę w Kanadzie. Lecz rozbójnikom wszechpolskim, rozbi-
jaczom Dąbskim nie idzie o dobro chłopów, nie o to, żeby chłop nie był narażony na wyzysk. Im idzie o rozbicie chłopów i Stronnictwa Ludowego“.

O zachwalanym przez wrogów ludu kartelu prukim i jego okrętach pisze inny chłop z Rzeszowskiego:

„Chcą Zamorscy, Grabscy, Wierczaki,

wiedliwie jak siostry. Ba, krew nie woda, myślał, ale co dalej... Chłopcy odjadą, a biednym dziewczętkom w spuściźnie żal tylko pozostanie. Otworzył drzwi od jadalni i o mało nie padł rażony widokiem. Przed każdą z córek klęczał porucznik.

— Co to jest?! — krzyknął ojcio.

— To jest, zawołał chórem, co gorsza nie podnosząc się wcale, — że prosimy wszyscy.

— Ja o rękę panny Wandy.

— Ja panny Marji.

— A ja panny Julii.

— Cóż wy na to dziewczęta? na miłość boską! czyż wam nie mówiłem, — wrzasnął pan Kalasanty chwytając się za tyśnię — Marynal

— Ja kocham pana Adolfa.

— Wanda!

— Ja pana Henryka!

— Julciu!

— Ja pana Zdzisława.

— Ależ warjaty! warjaty i jeszcze raz warjaty! — krzyczał na dobre zaperzony pan Kalasanty — ja nie mam kaucji!...

— Bagatela, panie dobrodzieju — odrzekli razem młodzi porucznicy, — my jesteśmy tylko rezerwowi.

— Ja jestem inżynierem — rzekł Adolf.

— Ja adjunktem sądowym, — dodał Henryk.

— A ja profesorem — zakończył Zdzisław.

A niechże was kule biją! — zawołał pan Kalasanty radośnie — dajcie pyska łobuzy... no i niech was Bóg błogosławi.

Błogosławione manewry.

Pan Kalasanty Ozimiński właściciel wioski Zakątka (powiat jasielski), miał trzy córki: Marynię, Wandę i Julię. Trzy córki urodziwe, jak łanie. Marynia, którą pie-szczotliwie nazywał Maryną, blondynka, z szafirowymi oczkami, brunetka, z oczkami które hebau przypominały, a takie były przenikliwe, że aż ciarki przechodziły, gdy człowiek na nią spojrzał, no i trzecia Julia, której los przeznaczył stanowisko pośrednie, bo była szatynką z oczkami koloru piwa pilzneńskiego rozumie się z browarów mieszczańskich. Rysy twarzy i formy miały wszystkie najzupełniej klasyczne jakby modelowane były na wzór Wenery z Milony.

Były to panienci w samym kwiecie wieku. I oóż państwo powiecie na to, że dzie-wice te, mimo swej niezrównanej krasy, nie miały dotychczas ani na lekarstwo konkurenta.

To też nie dziw, że pan Kalasanty Ozimiński (już od lat kilku wdowiec) spoglądał nieraz, kiwając smutnie głową na śliczne swe latorośle, którym chyba przyjdzie zwiędnąć i zmarnieć w takim za-
szoianku.

Szkoda kwiatów, które wędzną w ustroni i nikt nie zna ich powabu i woni! — powtarzał w duchu.

Tak stały rzeozy, kiedy lotem błyskawicy rozeszła się radosna wieść, że w powiecie jasielskim będą w tym roku manewry. Co prawda, wieść nie tyle radośnie podzielała na samego pana Kalasante-go, ile na jego córki.



Lasoccy lud wygłodzić zamknięciem granic przed emigracją. Pamiętacie chłopci, co się działo przed 20 laty, gdy granice były pozamykane, jak chłopów wówczas ścigano po lasach, jakby jakie zwierzęta. Mam jednak nadzieję, że dopóki nasz ukochany prezes Jan Stapiński, wódz chłopski żyje nie dopuści do tego, aby tem nas chłopów skrzywdzono. Owszem nasz drogi trybun ludowy, wiedząc, że towarzystwa pruskie nas chłopów jak zwierzęta traktują dając nam jak najgorsze jadło. Każdego kto z nas jechał na Bremen czy na Hamburg, to aż zgroza brała, jak nas chłopów te szwały za naszą krwawicę traktowali. Wiecie wszyscy najlepiej Bracia Chłopi, którzy jechaliście pruskimi okrętami do Ameryki, czem i jak Was żywiono. A jak Was za pieniądze Wasze tyrpano. Z blaszanką każdy musiał iść po jedzenie, a potem wymyć ją sobie. Lecz już najgorzej jak poczną ludziska chorować. Boże zachowaj wtedy głowę z łóżka wystawić, bo cię kolega wyżej leżący opaskudzi. Jedzenie to wiecznie ziemniaki, zgniły śledź a dla odmiany fasola. I za to musieli my chłopcy drogo płacić. To też nasz ukochany wódz dobrze zrobił, że poparł angielskie Kanadian Pacifik. Towarzystwo to angielskie odwozi naszych ludzi z Antwerpii i z Trjestu. Ma okręta dobre, wikt wspinały, zdrowy i wszystkim usługują do stołu kelnerzy i wszyscy wspólnie jedzą. Między pokładem niema, ale są kajuty III kl. na czworo ludzi. Naszych ludzi grzecznie traktują wszyscy, a nadewszystko taniej można jechać na ich okrętach. Z tego powinniśmy się chłopci przekonać, kto jest chłopu wrogiem i cyganem, kim są ci przeróżni aż Zamorscy we Wiehciu i Wierczak w swych szmatkach wszechpolskich i księżowskich piśmiadach, kim jest Lasocki hrabia aż ze Rzymu“.

Słusznie pisze na końcu brat chłop z Rzeszowskiego, by chłopci przekonali się jak to wszechpolacy chcą przez głód rządzić w kraju.

Niechże wrogowie ludu tak nie wycierają sobie gęby P. S. L. posłuchają, co lud mówi o tem.

Wiemy dobrze jednak, że na skargi ludu mają oni uszy zatkałe woskiem i ślepi są na jego ból i krzywdy. Dla nich celem jest władza nad krajem.

Sądząc, że już mogą dowolnie rządzić krajem, wystarali się o ograniczenie emigracyjne, a jak ten raj będzie wyglądał, mamy już obecnie doświadczenie.

Zamorski na pańskim żołdzie.

Po śmierci ks. Stojałowskiego, w październiku 1911, na mocy kontraktu i umowy z p. Julją Szozucińską, kupił Zamorski „Namiestnik“ „Wienca i Pszczółkę“ wraz z inwentarzem „drukarni Polskiej w Białej, gdyż koncesja jest własnością p. Karola Studenckiego. Nadmieniam, że nie było to żadne „mianowanie“ Zamorskiego swym następcą, nieprawdą też jest jakoby ks. St. był pisał jakiś list w tym względzie, był bowiem już nieprzytomny, gdy mu ten list do podpisu podsunęto. Nastąpiło tylko ostateczne kupno, jak się wszędzie praktykuje, gdy się sprzedaje dom, pole, krowę lub swinię.

Tak samo mógł być wówczas kupić „Wienca i Pszczółkę“ na przykład ks. Kądzioła z Prawdy, Napieralski z Prus lub wielu innych ludzi, do których się z tem udawano. Ci jednak na cenę nie zgodzili się, gdyż tej wartości „Wienca i Pszczółka“ nie przedstawiała, bo liczyła bardzo mało prenumeratorów. Dopiero wszechpolaczki, tak komejak zwykle, poczęli pertraktować

z ks. Stojałowskim, a właściwie z panną Julją Szozucińską, kontrakt zrobili i kupili, a potem światu ogłosili, że im to ks. Stoj. w ręce oddał, jako jedynym godnym ludziom.

Pieniądze na to wszystko dał podobnie wszechpolski, hrabia Aleksander Skarbek i on jest spólnikiem a właściwie szefem całego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i stojałowszczyków. Jest on chlebobawcą Zamorskich, Matłosów, Petrych, Dobijów i innych chłopskich uwodzicieli!!

Co on zakomenderuje, to jest święte.

Wkrótce też wszystkich starych Stojałowszczyków uchylono od współudziału w pracy stronnictwa, a starych pracowników w redakcji i drukarni wydalonno, jak i śp. Franciszka Krukowskiego. Był on przeszło 20 lat w redakcji zatrudniony przy ekspedycji „Wienca i Pszczółki. Po wydaleniu — nie mając z czego żyć, odebrał sobie życie w 63-cim roku. To jest idea chrześcijańska wszechpolską. Jak ci ludzie śmiały innym dawać wskazówki i kogoś krytykować, np. W Pana prezesa Jana Stapińskiego lub pana Bojkę.

Lud polski wkrótce pozna się i w białskim powiecie i wszyscy mądrzy stojałowszczykowie odstąpią tych wszechpolskich profesorów i mędrców, a służków szlagonów podolskich i moskali. Z programu chrześcijańsko-ludowego został tylko nagłówek na „Wienca i Pszczółkę“ i nie więcej. Reszta, to naleciałości wszechpolskich polityków i zachwalanie Zamorskich, Grabskich, Głabińskich, Skarbków i innych karierowiczów.

J. Kubica.

Jest sąd.

Jest sąd, co prawdę obronił — I w świecie jest moc, co władców jak wichr liście zmiecie! Jest kres, którego nikt nie przejdzie zgola, Gdy nie przerobi siebie na anioła.

O przyjdzie kiedyś ta kresu godzina, Co jednych święci — co drugich przeklina I tam wolności sieje wonne kwiaty, Gdzie pług tnie skibę, gdzie jęczą warstwy.

Lecz by wzrósł mogło szczęście z życia roli, Trza wznieść moc ludu — wyczuć co go boli I tak się wsłuchać w tętno serc nędzarzy, Ze się iza słona w korał krwi rozżarzy.

*

O gdybym serce mógł w żary przemienić, By zapłonęło jak żywa pochodnia I pierś rozgrzało uczuć płomieniami Tobie, co cierpisz tak wciąż — i tak co dnia —

Gdybym ci w usta moc mógł włożyć cudu I myśl przemienić w żywe łyskawice, Łzę otrzeć z powiek, z bark zdjąć twoich trudu, Tarcz gdyby dać ci, broń włożyć w prawicę —

— — — — —

Ludu! — Kto słowem ponętnem cię mami, Tego nie przyjmie ziemia pod brzożami, Ani mu liśćmi zaszumi osika. Jeny nad grobem moc się zerwie dzika,

Co w huraganach tyś nie pomstą stali, Potężną dłońią porwie go za bary, Piętno mu hańby na grobie wypali I brzoż i osik potamie konary.

*

O błogostawion, kto w gwiazdę wpatrzony, Gwiazdy promieniem ludziom świeci z czoła, Bo choćby z walki wyszedł okrwawiony, Gromy się nie tkną postaci anioła.

Wśród wieków toni jako słup świetlany Stanie i innych powiedzie do czynu, Pieśń zwycięży — pokruszy kajdany — I w ręce ludu włoży liść wawrzynu.

Karol Kornicki.

Żądamy szkół.

Jedną z największych bolączek chłopca jest fatalny stan szkół. Każdy światły człowiek wie, iż jaka szkoła — takie dzieci, im mądrzejsze wychowa się młode pokolenie, tem lepiej będzie na wsi.

Ba — kiedy szlachecko-wszechpolska klika za żadną cenę nie chce, by młodemu pokoleniu chłopskiemu lepiej było, bo wie, iż tylko ciemnego chłopca da się do nitki obedrzeć, światły zaś upomni się o swoje.

Walożę więc ze szkoda i w walce tej najohytrzejszych a zarazem najpodlejszych chwytają się środków. Najłatwiejszym sposobem, jest uczynienie szkoły niezdolną do nauki. I widzimy, że lubo nie wszędzie, ale w bardzo wielu miejscach, udało im się to. Oto co nam jedna z naszych czytelniczek pisze:

*

Zaczął się wrzesień, odezwały się dzwonniki szkolne i znowu na 10 miesięcy zapełniły się szkoły uczącą się dziatwą. Przypatrzmy się wśród jakich warunków ta dziatwa i nauczycielstwo w wielu, a wielu szkołach mają pracować. Z góry zaznaczam, że przedstawione tu rzeczy, nie są gołosłowną bajką, ale faktami rzeczywistymi. Przykłady niżej podane wzięte są z kilku okręgów szkolnych i to liczących się do okręgów wzorowych.

I tak weźmy pierwszy obraz. Mamy piękną dużą wieś, z daleka odznacza się budynek z wieżyczką — to szkoła, ale Bóg ratuj, jak ona z bliska wygląda, niczem żydowska karczma. Przed szkołą ogródek mały, dokoła zwalony spróchniały płot ledwie gdzieś podparty krąglakami, furka wyrwana, schodki, prowadzące do sieni, rozsypane w gruz, a dalej jakieś budy niby drewniane, półrozwalone, z wrotami, leżącymi na ziemi, wewnątrz pustka, piwnica pełna wody, studnia z wodą zaskorną, niezdatną do picia — pełna w dzień deszczowe, prawie wyschnięte w dzień pogodne. Tak się przedstawia budynek szkolny z wewnątrz — zagłębimy do środka. Klasa duża, ale wilgotna, podłoga ugina się, zjedzona przez grzyba, okna bez szyb, a te co jeszcze są, dźwięczą za ładą podmuchem wiatru, ścian okopcone i odarte, Bóg wie kiedy widziały murarza i wapno. A przybory naukowe i sprzęty szkolne też dawne czasy pamiętają.

Szafa szkolna w kącie przy przesuwaniu rozsypała się. O tablicach i liczydle lepiej nie mówić. W całym budynku dwa są tylko dobre zamki reszta drzwi albo bez klamek, albo z tak zepsutymi, że drzwi na noc trzeba drągiem podpierać. Mieszkanie nauczyciela wilgotne tak, że płaszczyz, powieszony na ścianie, w paru dniach pokrył się pleśnią, podłoga w klasie stoczona przez grzyba. I uciech tu w takich warunkach; nie dziwnego, że po paru latach pobytu w takim budynku nauczyciel nabawił się reumatyzmu i zniszczył całkiem zdrowie. Gdzie się podziewają fundusze Rady szkolnej miejscowej? Czy się kapitalizują w klasach, czy też wogóle nie istnieją? Wieś płaci podatki na szkołę, a co ma za to — szkołę doszczętnie zrujnowaną, gdzie dzieci i nauczyciel tracą zdrowie. Nauczyciel nie nie poradzi na to, bo własna płaca ledwie mu na życie wystarcza, a konserwacja budynku szkolnego leży w zakresie działalności Rady szkolnej miejscowej, która zła nie chce widzieć, a ty nauczycielu siedź cicho, inaczey, za twoje słuszne żądanie tak ci dopieka, że lepiej już milczeć i czekać rychłoli przyjdzie jaki koniec.

Ponętny obraz, a teraz przejdźmy gdzie indziej, a zobaczymy znowu szkołę, gdzieś tak zacieka, że nauczycielowi niewiadomo gdzie łóżko ustawić, żeby w nocy nie zbudził go deszcz, kapiący mu na twarz.

A trzeci obrazek da nam znowu szkołę,

gdzie taka była wilgoć i szpary w podłodze, że w mieszkaniu nauczyciela wyrosła między deskami lebioda 1 m. wysoka. Chowano ją na pokaz.

Idźmy dalej, a zobaczymy zimą walące się piece w klasach, dalej możemy usłyszeć o szkole, która wnet po zbudowaniu runęła tak, że dawano nowe ściany. I zobaczymy też szkołę pomieszczoną w gminnym szpitalu ubogich, a nauczycielkę mieszkającą w areszcie gminnym, zobaczymy klasy zniszczone tak, że po jednej stronie domu jest izba szkolna, gdzie nauczycielka ręką dosięgnie sufitu, a po drugiej mieszka żandarmi, nauczycielce zaś ledwie z biedą odnajdą jakąś ciupkę karczmarz.

Przykłady te, lubo jest ich dużo, dużo więcej, wystarczą chyba na okaz, czy obraz krzywdy polskiego chłopca.

Napiętnowanie wszechpolaków jako zdrajców sprawy polskiej.

Do wszechpolaków dałoby się zastosować wybornie bajeczkę o złodzieju, który uciekając przed goniącym go żandarmem krzyczy całych sił: „Łapajcie złodzieja!“ Wszechpolacy bowiem strojąc się w szaty „jedynych“ i „najlepszych“ obrońców sprawy polskiej usiłują zniszczyć za każdą cenę ruch wolnościowy przez rzucanie najniebezpieczniejszych kalumni na ludzi, co ruch ten zapoczątkowali. Pamiętne jeszcze i dziś, jak łajdakie ich gazetki nazwały ozoigodnych posłów naszych agentami szpiega rosyjskiego Redla.

Oburzone społeczeństwo polskie nie pozostało na tem, iż księdza Kądziołę wypoliczkowano w redakcji jego własnej wszechpolskiej gazety — ale świeżo, młodzież akademicka zorganizowana w Unji stowarzyszeń młodzieży postępowej niepodległościowej przez swoich delegatów, reprezentujących 2000 młodzieży przeszło na zebraniu w Krakowie następująco orzekła:

„Konferencja młodzieży postępowej niepodległościowej stwierdza, że artykuły „Przeglądu Narodowego“, „Gazety Warszawskiej“ i innych pism moskalofilskich, wywołujące polski ruch niepodległościowy z „Oohrony“ moskiewskiej i od szpiega Redla, artykuły mające na celu stłumienie, zapomocą nikczemnych środków — rewolucyjnych usiłowań i aspiracji pogrążonego w niewoli narodu polskiego — są jedynie niecenem oszczerstwem, rozmyślnie i świadomie na ruch niepodległościowy zmyślonem i w świat puszczonem przez Baliokiego, Dmowskiego, Sadzewicza i innych,

k którzy w pogoni za Karjerą zatracili już dawno poczucie godności narodowej. Konferencja młodzieży postępowej niepodległościowej — piętnując jaknajsurowiej stosowanie podobnych nikczemnych metod w polityce — podaje **powszechnej pogardzie autorów tych oszczerstw.**

Tak to oceniło społeczeństwo polskie nieone sprawy wszechpolskie.

Unurzań w błocie zachoiło się im Wolności polskiej Orła, zgnieść i usunąć dziańskie drużyny strzelców!

I powiedzcie Bracia Chłopi, czy uczciwy człowiek nie ubliżyłby sobie, gdyby ohoiał odpowiadać na kalumnie rzucane przez wszechpolskie „Prawdy“, „Ojczyzny“ i inne ich szubrawe piśmida i czy można prócz litości i wstrętu jeszcze i co innego do nich ozuć?

Konferencja ta prócz tego poruszyła cały szereg spraw, jak sprawę samokształcenia, organizacji wojskowych, Polskiego Skarbu Wojskowego, wydawanie pisma postępowo-niepodległościowego „Naszej Pracy“, zorganizowanie akcji popierającej bojkot szkół rosyjskich, a wreszcie sprawę profesorów wszechpolskich, łamistrejków na uniwersytecie lwowskim.

Temperamenty grają.

Nie od dzisiaj Stronnictwo Ludowe jest przedmiotem gwałtownych ataków ze strony przeciwników chłopskiego zjednoczenia i nie setki podłych zarzutów czyniono tak całemu Stronictwu jak i jego przywódcom, ale tysiące. P. S. L. było i jest kością w gardle różnym opiekunom naszej chłopskiej skóry. Są jednak pewne momenty, gdzie zaciekłość przeciwników się wzmacnia, zdwojonymi stają się ich ataki.

Bywa to zwykle wtedy, gdy nasi „serdeczni“ wynajdą jakiś nowy urojony zarzut, którym niby taranem biją w nas siarczyście.

Dzisiaj właśnie jest okres takiej namiętnej, żywiołowej nagonki, której głównym celem jest prezes Stapiński, a do której powód dał pan rzymski hrabia Lasocki.

Towarzystwo przewozowe „Canadian Pacific“ nie teraz dopiero działać zaczęło i nie w tym roku dopiero ludność nasza wyjeżdżała do Kanady, a żaden z tych mężów opatrnościowych w rodzaju Dąbskich, Rymarów, Kądziołów itp. tego nie widział i wrzasku nie podnosił.

Trzeba było dopiero afery z hr. Lasockim, który z zupełnie innych powodów wychłostany na Radzie Naczelnej uczuł się obrażony i z zemsty w swoich listownych i wiecowych wystąpieniach pomiędzy in-

nymi wylewami hrabskiej zółci i ten zarzut P. S. L. uczynił.

W lot, jak hajduki, zlecieli się wodzireje klerykałów i wszechpolaków i frondy i nuże pomagać hrabiemu w obrzucaniu błotem tego nienawidzonego Stapińskiego. Zjadliwe ich piśmka spotęgowały jeszcze jad swej nienawiści i szpalty całe wypełnia do olbrzymich rozmiarów rozdmuchana sprawa „Kan. Pacyfiku“.

Nie pierwszy to, ale chyba tysięczny zarzut. Po Banku parcy, Wiśle i innych oklepanych tyle razy zarzutach, teraz jest modnym zarzut o emigracji do Kanady i „Kan. Pacyfiku“.

Nie chcę tu brać w obronę prezesa Stapińskiego, któremu tyle akurat te ataki zaszkodzą, co nam tegoroczne upały. Umieć krytycznie oceniać i jego działalność, ale ta nagonka hrabiego L. i jego psiarni, budzi swym skowytom najwyższe oburzenie. Są ludzie, którzy na punkcie Stapińskiego dostali formalnie szału prześladowczego i za wszystko winnym go czynią. Wnet i tego doczekamy, że Stapińskiemu przypiszą winę upustów niebieskich i powodzi.

Ale jako jeden z pracowników na niwie ludowej, potępić muszę haniebną, rozbiłką robotę lidera frondy p. Dąbskiego. To, co ten nibyto „stróż czystości programu P. S. L.“ wybraja, niczem nie różni się od roboty takich Grabskich, Cieńskich, Wesolińskich itp. wrogów ruchu ludowego, a nawet ją przewyższa czasami.

Szalona nienawiść do osoby Stapińskiego, wygórowana ambicja — nieokiełniana nieczem samowola, upór i zarozumiałość — to największe wady charakteru tego człowieka, który niezaprzeczenie posiada i duże zalety, jak wymowę, których jednak na źle używa. Ten człowiek mógłby ruchowi ludowemu oddać znakomite usługi — przez folgowanie swym namiętnościom zeszedł do rzędu prostego rozbiłacza P. S. L., a swym warcholstwem i fanatycznym zacierzowaniem robi wrażenie człowieka szalonego.

Gdzie tylko jakąś wściekłą nagonkę na P. S. L. urządzili czyto wszechpolacy, czy klerykały, wszędzie musiał być i Dąbski.

Najpotworniejsze i najzjadliwsze ataki na Stronnictwo Ludowe i jego kierowników — w jego wyległy się w głowie. Na co nie zdobyli się czasem i wszechpolacy, tego podjął się pan Dąbski.

Nie zajmowałbym się wcale osobą p. Dąbskiego, gdyby nie te jego karkołomne łamańce, dezorientacja i dochodząca do granic szaleństwa w swej niekonsekwencji taktyka jaką od pewnego czasu prowadzi.

Lata całe „Gazeta Ludowa“ i „Kurjer Lwowski“ gromy rzucały na P. S. L., że przyjęło do swoich szeregów ludzi, jak hr.

Ze świata grzybów i chorób.

Człowiek nieświadomiony jest zawsze najbiedniejszym, bo go pierwszy lepszy oszust ocygani, wydzierając mu ciężko zapracowany grosz z kieszeni. Wystarczy ino wspomnieć o tych, co za drogie pieniądze sprzedają ludziom uzdrawiające kości, kamyki, malowanki, albo każą sobie płacić sowicie za gusa i czary. Niejeden gorzko odpokutował wydanych kilka dziesiątoznych dla takiego okpiświata, gdy go później inne wydatki spotkały, a choroba jaka była tak została.

Zbliża się ku nam widmo cholery. Nie mówię, by ta zaraza, co się w kotle bałkańskim po wojnie wylała, by miała objąć Galicję — jednak niechybnie zechcą skorzystać z niej różne cygany, by naciągnać ludzi za ochrony przed zarazą. Nie od rzeczy będzie tedy dowiedzieć się:

skąd się biorą choroby?

Przez myśl zapewne nie przyszło niejedenemu, by największą potęgą świata były grzyby. Widzimy je w lesie i po polach rosnące, wiemy, że jedne można jeść, inne

zasię trują — nie wiemy zaś zapewne o tem, że oprócz tych grzybów istnieją całe światy



Bakcyl cholery zwany Przecinkowcem cholerycznym.

Jasne kółko przedstawia jedną setną kropli szluzu z kiszki, prążki oznaczają prążki flegmy zaś przecinki drobne przedstawiają jak wygląda bakcyl cholery.

ty innych rodzajów, takich nawet, co ich nie można widzieć, chyba, że się je 200 lub 300 razy powiększy szklami. Te zaś ma-

lutkie grzybki to istna potęga. Nietylko żyjemy, lecz także chorujemy i umieramy.

Grzyby dzielimy na wyższe (rydz, pieczarka, smardz, muchomór, sporysz, śnieć i inne) i niższe, które znów rozpadają się na: pleśnie, drożdże i bakterje.

Pleśnie są to delikatne włókienka, poplątane ze sobą jak koronki, rozradzające się najlepiej w niskiej ciepłocie. Nasienniki ich wyrastają jak pręgi i czynią miejsce zarażone pleśnią podobne do aksamitu o korze zielonym lub żółtawym. Czasem są lichie. Z pleśni jeden tylko grzybek promienisty jest niebezpieczny dla bydła i nierozgacizny, czasem też dla człowieka. Wywołuje on ropienie kości, rzucając się zwykle na szczęki.

Drożdże. Czyśmy pomyśleli rozczyniając ciasto, że jego rośnienie powoduje szczególny rodzaj grzyba? Zapewne nie. A jednak grzybek ten, zwany drożdżami, spełnia bardzo doniosłe zadanie, wywołując ferment. Znajdźmy go w kwaśnym cieście. One powodują rośnienie ciasta przez zmienianie skrobi t. j. krochmalu, zawierającego się w ziarnach zboża, kolejno na różne postacie cukru, jako to: na dekstry-

Lasocki, Stefczyk i inni. A dziś? Dzisiaj p. Dąbski tymi ludźmi świadczy się jak cygan swoimi dziećmi, a nawet spieszy im z pomocą, jak np. na wiec w Tarnobrzegu jedzie ratować hrabiego. Pisma Stewczyka i Lasockiego wypełniają strony całe „Ludowej” i „Kurjera”. Dziś ci sami, niegdyś potępiani, są najmiłszymi dla p. Dąbskiego.

I tu dowodnie okazuje się „ideowość” p. Dąbskiego. Jasno widać, że nie o zreformowanie P. S. L., ale o utracenie osoby Stapińskiego mu idzie. Ten człowiek o temperamencie wrzącej wody nie zna granic w swej furji zacierzwienia partyjnego i gotów z djabłem się spręgnąć, byle Stapińskiego powalić. Tylko wróg Stapińskiego i P. S. L. jest dla niego dobrym politykiem, inni to według niego karjerowicze i fagasy.

Parę razy miałem możność słyszeć galopujące mowy p. Dąbskiego, ale od razu robił na mnie swym zachowaniem odrażające wrażenie.

Panie Dąbski! To wstyd, ażebyś pan bronił hrabiego, którego niedawno jeszcze potępiałeś. Wstyd, że stałeś się narzędziem rozbijającym organizację chłopską, w rękach nieprzyjaciół ludu. I uderz się w piersi, czy sam znów tak jesteś czysty. Wiadomo, że lubisz też łapać tłuste sroki. Swego czasu otrzymałeś w Zarządzie głównym Kółek rolniczych posadę płatną 300 koron miesięcznie, a teraz masz znowu pensję miesięczną 100 koron od T-stwa zbytu bydła we Wiedniu. Więc co tu gadać o kim. Na co z furją pisać sążniste artykuły o „Kanadjan Pacyfiku”? Po co to ścigać się tyle po jednej kozie.

Lud już osądził twoją robotę. Pięć lat skończyło się jak weszłeś na drogę rozbijaczy, jak stworzyłeś frondę i jakiż rezultat? Wszystko, co zrobiłeś, djabli wzięli, bo ty umiesz jeno burzyć, a tworzyć nie jesteś zdolny nic trwałego, a do tego jesteś leniwy i pracować wytrwale ci się nie chce, warcholstwo i demagogja zastępują u ciebie miejsce pracy rzetelnej. Nawet ci, których chwilowo zbałamuciłeś, opuścili cię, zrażeni dyktatorską, nieszanującą niczyjej woli zarozumiałością.

Dziś z frondy strzępy zostały. Organki jej „Ludowa” i „Kurjer” ledwo dychają i żywot ich z tygodnia na tydzień przedłuża się dzięki pewnym dobrodziejom w guście Jampolskiego i wszechpolaka M.

Za pieniądze obszarnika barona Jampolskiego założona, zemrze niedługo „Ludowa” na suchoty, bo tych paręset, nieregularnie płacących prenumeratę czytelników, nie zdoła jej utrzymać. „Kurjer” zaś nie-

długo przejdzie we wszechpolskie ręce, których ogonem jest dziś właściwie fronda.

Sześć głosów we lwowskim, a siedm w rzeszowskim, rozpadnięcie się frondy i prawie zupełny jej zanik — to sąd najlepszy jaki lud wydał o tobie. Nadrabianie niesłychaną demagogją nic ci nie pomoże. Sam się wykoleiłeś. Twoja karjera jako polityka ludowego skończona. **Lud łączyć, a nie rozbijać trzeba!**

Kaźmierczak Józef.

SUKNA modne materiały dla panów i pań
kupi WP. wygodnie w pierwszorzędnym domu wywozowym

Prokop Skorkowsky i Syn

SHUMPOLEC

Wielki wybór. Próbkę na żądanie franco. CZECHY.

Również załatwimy uszycie ubrania dla panów.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór pruski. Jak podaliśmy poprzednio, majątki Kołdrab i Dobsk zostały wywłaszczone przez pruską komisję kolonizacyjną. „Dziennik Kujawski” opisuje, jak właściciele ich wyrzucali Prusacy z domów:

„W Kołdrabin, podczas nieobecności właściciela, rozbito drzwi i przeniesiono meble z domu do szopy”.

„W Dobsku, właściciel tego majątku Zabłocki, wróciwszy po krótkiej nieobecności do domu, zastał przedstawiciela komisji kolonizacyjnej, który wtargnął do domu przemocą, oderwawszy poprzednio zamki. Raubritter zawałił sobie do pomocy dwóch Niemców i wezwali ich by Zabłockiego przemocą wyrzucili”. Stało się to przed rozstrzygnięciem sprawy przez sąd. Tak traktują Prusacy polskich ziemian — a nasi panowie liżą z wdzięczności za to pruskie łapy. Hańba im!

Zabór rosyjski. Poseł do Rady państwa z gub. wileńskiej Al. Chomiński w rozmowie ze współpracownikiem „Kurjera Litewskiego” oświadczył, że Polacy przez swą politykę nie drażnienia, oraz przynależność do centrum w Radzie dużo stracili. Zdaniem jego, Polacy powinni odzyskać wolną rękę przez utworzenie Koła polskiego w Radzie rzeczywiście samodzielnego, bez wołania go do centrum, zachowując

wszakże z niem bliższe czucie niż z innymi stronnictwami.

Król grecki w opałach. Król grecki wygłosił toast na przyjęciu u cesarza Wilhelma, w którym podniósł kilkakrotnie, że armia grecka zawdzięcza swe zwycięstwa jedynie taktyce niemieckiej. Przeciwnie temu ruszyła się cała opinja Grecji, która w rzeczywistości zawdzięcza bardzo wiele pomocy Francji, szczególnie pieniężnej. Tak tedy król grecki nieopatrznie słowy stworzył sobie przykrą sytuację, bo teraz albo Francję albo Niemcy obrazi. Ani mu cofnąć tych słów, ani ich podtrzymywać. Wykręcają się tedy ogłoszaniem, że mowa króla nie była polityczną ino wojskową.

Albańczyków mordują. W Djakowej przyaresztowali Serbowie 5 przywódców albańskich z Dreniny i 18 Malisorów, których stracono w Kajtani. Grecy aresztowali dostojników albańskich w Delwiro i skutych w kajdany pognali do Janiny. Prowizoryczny rząd albański otrzymał o tych zajściach obszernie sprawozdania i ma przedstawić rzecz Europie.

Po zawarciu pokoju.

Rokowania Bułgarji z Turoją wahają się ciągle tam i sam. Dziś upiera się Bułgarja przy Adrianopolu i Kirkilisse, jutro delegaci jej cofają się wobec stanowczej postawy Turoji — zaś król bułgarski nakazuje im obstawać przy dawnych żądaniach. Nadchodzą jednak wiadomości, że Bułgarja skłonna jest odstąpić Turkom nietylko Adrianopol i Kirkilisse, lecz posunąć granicę nawet 20 kilometrów poza Adrianopol, byle Turoja zagwarantowała jej nie mieszać się nigdy do wojny z Serbją i Grecją.

Ostatnie wiadomości donoszą, że Bułgarja obstaje już ino przy Kirkilisse, Adrianopola rzeka się. Pokój będzie szybko podpisany.

Rewolucja w Chinach. Pisma zagraniczne rozpisują się o sposobie prowadzenia walk przez obecnych rewolucjonistów i wartości regularnej armji chińskiej. Rewolucjoniści chcieli poprostu kupić porty szangajskie, broniące arsenału. Targ w targ ugodzono się tak, że miała być stoczona udana bitwa ze strzelaniem w powietrzu. Rewolucjoniści podeszli więc pod same forty w mniemaniu, że cała bitwa będzie komedją, aż tu jak wojsko chińskie nie plu nie w nich kulami, tak oni nogi za pas i hajda w pole.

Armji chińskiej wystawiają niemieccy sprawozdawcy bardzo niekorzystne świad-

ne, cukier słodowy i cukier gronowy, a wreszcie przerobienie tegoż ostatniego na alkohol i gaz, zwany bezwodnikiem węglowym. Ten gaz rozdyma ciasto, czyniąc je porowatym.

Używa się ich nadto do wyrabiania trunków wysokokowych, jak: piwa, wina i t. d.

Ważną rolę spełniają one też w trawieniu człowieka, znajdują się bowiem w ślinie i wydzielinach gruczołu trzustkowego.

Drożdże są to więc grzybki pożyteczne, tak drobne, że ich gołym okiem widzieć nie można.

Bakterje są to drobnutkie grzybki odznaczające się 1) olbrzymią wytrzymałością na zimno i gorąco i na działanie uderzenia, tarcia, czy choćby kwasów, 2) niesłychanie szybkim rozmnażaniem się. Im to przypadła w udziale rola rozszerzania chorób.

Dawniej sądzono, że człowiek choruje wskutek: złej krwi! lub wskutek: niedobrych soków! Zapatrywanie to przetrwało setki lat, niedawno dopiero udało się lekarzom wykryć przyczynę chorób w różnych gatunkach grzybków, zwanych: bakterjami. Doświadczenia są czynione w ten sposób, że bakcyl, znaleziony np. w cholerycznej lub dżumie, czy w tyfusie i t. p. zaszczerpia się zwierzęciu. Jeżeli zwierzę to zapadnie później na tę chorobę, niechybny to znak, że ów grzybek (bakcyl, bakterja) był przyczyną owej choroby.

Jak się to dzieje, że choroba powstaje?

Bakcyl np. chole y dostaje się do jelita i żołądka i jeżeli znajdzie tam odpowiednie warunki dla życia i rozradza się — rozmnaża się. Następnie zaczyna rozszerzać t. j. rozkładać soki ludzkie na odpowiednie dla siebie. W ten sposób stwarza się wokół niego pewnego rodzaju kultura bakcylowa, którą bakterje przepajają właściwym sobie jadem. Ten jad zaś wywołuje przypadłości chorobliwe.

Co to znaczy więc uzdrowienie człowieka?

Lekarz, który chce choremu wrócić do zdrowia, musi przedewszystkiem znaleźć chorobę, t. j. wiedzieć co choremu brakuje — innymi słowy, musi wiedzieć jaki bakcyl zaraził ciało chorego.

W zasadzie, przychodzenie do zdrowia — jest to walka ciała ludzkiego, względnie zwierzęcego z bakcylem. Ciało broni się przeciwko wrogowi, który je zaatakował. Przy gruźlicy np. otacza je zaraz ściągającą wapienną, tworząc tak zwane kawerny tj. kulki wewnątrz puste, w których bakterja zostaje zamknięta, a więc udaremniona w działaniu. Gdy ciało okazuje się słabszym od działania bakterji, następuje śmierć.

Zadanie tedy lekarza jest dwojakie. Albo musi 1) podtrzymać lub powiększyć o ile się da siłę ciała — albo 2) siłę bakcyli zmniejszyć lub zniszczyć.

Innej drogi niema. Bakcyl nie boi się ani przemowy, ani gusek, ani czarów, ani żadnych innych sztuczek znachorskich. Gdy nam ktoś na grządki nawiezie ze złości szutru, to pozostaje nam chyba szuter ten wyrzucić, jeżeli nie chcemy, by się chwasty i zielska rzuciły tam, gdzie powinna rósć kapusta czy co inne. Szutru tego nie wrzuszają żadne zaklęcia ani czary. Czy nie tak? — To samo i tu. Bakcyl ma twarde sumienie i urwipolców nie boi się.

Skoro tedy ktoś będzie obiecywał wam Kochani Czytelnicy choćby wieczne życie na ziemi za danie mu setki, pędźcie takie zielsko, bo to drapieżnik bez sumienia — co ino na wasze pieniądze dybie. Bakcyl ma twarde sumienie, więc brońcie się racjonalnie, mądrze — a nie jak dzieci zasłaniają się dłonią przed pszczołami.

Cholera, która ino w księżej wyobraźni wyległa się w Galioji, w rzeczywistości zaś wyszedłszy z kotła bałkańskiego, etapami rozłazi się na wszystkie strony, porwała w naszym kraju już 3 ofiary. Zdaje się jednak, że lekarze nasi już ją opanowali — albowiem od kilku dni nie powtarza się ona nigdzie u nas. Do sprawy zabrano się energicznie, bo bezzwłocznie we Lwowie i Ławocznem ustanowiono komisję, celem racjonalnego pokonania bakcyli cholerycznego.

K. Tek.

dektwo. Żołnierze nie słuchają oficerów — oficerzy grzeszą brakiem pomysłów. Oddziałów pomocniczych niema, o rannych nikt się nie troszczy. Jedynym zdolnym generałem jest Czaangsin, zato jego żołnierze nie chcą słuchać nawet generałów z innych oddziałów. Wskutek takich stosunków, pracują obecnie nad zaprowadzeniem porządku we wojsku chińskim. A gdy porządek zaprowadzonym zostanie, zadygota Rosja wobec 420 milionów liczącego narodu a posiadającego armię doskonałą.

Groźba wojny chińsko-japońskiej.

Miedzy Japonją a Chinami zaostrza się sytuacja, z każdym dniem. Japonja wręczyła rządowi chińskiemu szereg żądań, które odnoszą się do męczenia japońskiego porucznika Nihimira w Hankau, z którego dnia 11-go sierpnia zdarto uniform i ukrzyżowano go — dalej zabicia drugiego oficera w Szantung — zamordowania Japończyków w Nankinie i obrażenia japońskiej flagi. Japonja żąda przeproszenia, ukarania winnych i zapłacenia odszkodowania.

Ostatnie wiadomości donoszą, że Japonja poważnie myśli o wojnie z Chinami, co wskazywałaby częściowa mobilizacja wojsk japońskich. Wysadzili już 200 ludzi z szybkostrzelnymi karabinami w Nankinie. Ponieważ zaś zewsząd nadchodzą wieści o porozumieniu Rosji z Japonją, przeto wydaje się prawdopodobnem, że oba te państwa chcą rozebrać między siebie niezgodne do rządzenia sobą Chiny. Chodzi głównie o Mongolję i Mandżurję. Na Mongolję ma apetyt Rosja, Mandżurja zaś leży w sferze interesów japońskich.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Daein n.-t.

Jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone odczytane nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Taksamo okazuje się oudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Z powiatów i gmin.

Powiat Krosno. Porządek dalszych objazdów:

Niedziela, 21 września wiec w Iwonie o godz. 1 po południu.

Poniedziałek, 22 września do południa w kancelarji w Krośnie, po południu Jaszczerw i Moderówka.

Wtorek, 23 września Toroszkówka, Ustrońna, Odrzykonia.

Środa, 24 września Szczepańcowa, Świerzowa, Żarnowiec.

Czwartek, 25 września Zręcin, Chorkówka, Żeglece.

Piątek, 26 września Łężany, Targowiska, Wróblak.

Sobota 27. września Czarnorzeki, Węglówka, Krasne.

Niedziela, 28 września Strzyżów.

Poniedziałek, 29 września Niebylec.

Kancelarja powiatowa P. S. L. mieści się w Krośnie w domu p. wiceburmistrza Krukierka. Od 1 października b. r. będzie kancelarja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 12 w południe, dla udzielania bezpłatnie wskazówek, spisywania zażaleń

we wszelkich sprawach, tudzież dla prowadzenia dalszej organizacji ludowej.

W kancelarji P. S. L. można się będzie poinformować dokładnie o działalności komitetu ratunkowego, a także kancelarja P. S. L. będzie interweniować u władz w tych sprawach.

Ja ze swej strony czynię co możliwe dla dopomożenia ludności. Ale trzeba aby i Rady gminne energiczniej się do pracy ratunkowej zabrały.

Jan Stapiński.

Rada powiatowa, w Krośnie za staraniem radnych ludowców, odbyła posiedzenie w sobotę 13 bm. pod przewodnictwem wicemarszałka ks. Janickiego, osobliwie dla obmyślenia akcji ratunkowej. Z ramienia rządu był obecnym starosta p. Zelechowski, a oprócz kompletu radców pow. przybyło na posiedzenie sporo ludu ze Spornego, Krościenka wyz., Kopytowy, Jaszczerw, Męcinki, Jedlica, Żarnowca i t. d. W obradach wziął udział i p. Stapiński.

Pierwszy przemówił radca Jan Nawrocki z Odrzykonia, kreśląc w nader wymownych słowach ponury obraz strasznego zniszczenia i klęski rolniczej w całym powiecie. W imieniu miast oświadczył burmistrz Krosna dr. Jugendfein, że i radcy miejscy jednomyślnie łączą się z przedstawicielami wsi w żądaniu ratunku dla zniszczonego rolnictwa. Ks. dziekan Koleński bardzo trafnie i wymownie przestrzegał, aby nie upadać na duchu, lecz z wiarą i otuchą iść się pracy. Cały szereg wniosków zgłosili dalsi mowcy, radcy Krukierk, Mięso-wicz, poseł Starowiejski, Tomkiewicz, Bergman, Jan Nawrocki. Na wniosek dr. Jugendfeina udzieliła Rada głosu i p. Stapińskiemu. A wreszcie starosta p. Zelechowski podał do wiadomości dotychczasowe kroki rządu.

Uchwalono: 1) Wysłać r. Gorajskiego na zjazd marszałków pow. do Lwowa na 14 bm. w sprawie naprawy dróg. 2) Wysłać deputację do Lwowa do Marszałka kraj. i Namiestnika dla ustnego przedstawienia rozmiaru klęsk i zażądania ratunku. W deputacji pod przewodnictwem wicemarszałka Ks. Janickiego wezmą udział posłowie z powiatu pp. Stapiński, dr. Zgórski, dr. Starowiejski i dr. Jabłoński, tudzież radcy pow. Jan Nawrocki z Odrzykonia i Jan Tomkiewicz z Sulistrowej. Termin deputacji wyznaczono na sobotę 20 bm. 3) Uchwalono domagać się a) odpisania podatków gruntowych, domowo-klasowych i drobnych zarobkowych, b) wstrzymania egzekucji podatkowych, c) naprawy zniszczonych dróg i przejazdów gminnych dla umożliwienia komunikacji i dostarczenia ludności zarobku, d) odwodnienia gruntów przez wykop przepustów wodnych Hłownicy, Chlebianki, Sulistrowki itd., e) ułatwienia kredytu w instytucjach finansowych, f) zabezpieczenia przed lihwą zbożową, g) dostarczenia pasz treściwych po przystępnej cenie, h) soli dla bydła, i) wsparć dla gospodarzy zniszczonych zupełnie przez powódź.

Wreszcie uchwalono wniosek r. Jana Nawrockiego, aby nadzór nad robotami publicznymi powierzyć członkom Rady powiat.

Trzeba zauważyć, że pow. krośnieński należy do rzędu powiatów najbardziej zniszczonych klęską powodzi i śloty.

Rzeki Wisłok, Lubatówka, Jasiołka, Chlebianka, Morwawa i pomniejsze potoki wylały najmniej po sześć razy. Oberwań chmur było także kilka w różnych stronach powiatu, jak w Polanach, Węglówce, Lubatowej itd.

Żeglece pow. Krosno. Czytaliśmy w naszej gazecie wiele o wszechpolakach, o ich przekupstwie i nadużyciach w czasie wyborów. I w naszej wsi nie obyło się bez tego, aby ta wszechpolska banda nie wchryzła. Takim naganaczem wszechpolskim był Tomasz Nowacki z Żeglec, który jeszcze w r. 1911 podczas wyborów do parlamentu poszachrował 37 kart wyborcom. W tym roku, podczas wyborów do sejmiku, za śmierdziuchę i tłusty oślus ks. Okonia,

ryczał przeciw p. Stapińskiemu, a omal już nie oszalał, dowiedziawszy się, że gmina uchwaliła powierzyć mi głosy. Teraz mści się na mnie, ale nie myśl ty sobie Tomusiu, abym się miał bać twojej zemsty. Mam swój rozum, mam czyste sumienie i nieczylić napaści się nie lękam.

Dziwi mnie bardzo, że są chłopi, co za marny ochłap oddali swe głosy na wszechpolskich kandydatów, zaprzędali się im. Przekonają się oni, jak to ci wszechpolscy posłowie będą pracować dla ich dobra. Trzeba nam było, Bracia, wybrać samych swoich chłopskich kandydatów na posłów, takich, co to znają i rozumieją dolę chłopską. A ta dola nasza coraz to smutniejsza. W polu nam wygniło, woda zabrała, szkoda okropna, a przed nami ukazuje się straszliwe widmo głędy. Któż nam przyjdzie z pomocą? Bracia! do naszych posłów pukać nam trzeba, im musimy przedłożyć rozmiary klęsk, jakie nas dotknęły, aby oni mogli wydestać od rządu zapomogę, któraby ohoć w części powetowała nasze straty tegoroczne.

Wojciech Dziadosz.

Pod adresem Rady szkolnej okręgowej w Dąbrowie. We wszystkich parafjach naszych rozgrywa się zażarta walka ze strony księży przeciw ludowcom. Ambony trzeszczą najbardziej w Szozucinie, Oleśnie, Radgoszczy i Bolesławiu. Księża chcą nas — ludowców — całkowicie zgniebić i wytępić. Ale te ich zamiary nie odnoszą i nie odniosą żadnego skutku, bo im większa nagonka z ambony, to z ludowej strony tem bardziej śmiała i odważna gotuje się obrona. Księża w Dąbrowskim już nie tylko przeciw ludowcom występują, ale nawet wobec dzieci szkolnych jaskrawo oznajmniają swoją niechęć i nienawiść. Palmę pierwszeństwa pod tym względem należy przyznać księdzu Zacharze, katechecie z Dąbrowy, który w bezprzykładny i dotąd niepraktykowany sposób zaniedbuje swoje służbowe obowiązki, marnując czas na zwalczanie ludowców. Na 27 czerwca br. zapowiedziana była w dzienniku urzędowym okręgowa konferencja nauczycielska w Dąbrowie. Dotychczas był zwyczaj, że przed otwarciem obrad konferencji katecheta odprawiał nabożeństwo na pomyślność obrad. Tym razem jednak stała się rzecz niestychana. Nauczycielstwo w liczbie z górą 100 osób zgromadziło się w kościele oczekując na nabożeństwo. Żaden jednak z duszpasterzy (a jest ich 4 w Dąbrowie) nie jawił się w kościele, — ani katecheta ks. Zachara, — bo wszyscy przeciw Bojce!! Ten postępek księży, a zwłaszcza katechety ks. Zachary, który wszak jest nauczycielem, wywołał w kołach nauczycielskich ogólne zgorszenie. A Rada szkolna okręg. zachowała się całkiem biernie wobec tego lekceważenia obowiązków ze strony katechety.

Inny fakt. Dnia 15 b. m. odbyło się nabożeństwo w Dąbrowie z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Ks. Zachara, zacięty wróg ludowców, jako katecheta obowiązany jest udać się z dziećmi do kościoła, wygłosić tam do nich stosowną przemowę i odprawić mszę św. Znow jednak zaniedbał spełnić ten obowiązek — i ani się w kościele nie pojawił, chociaż za to jest płatny.

Apelujemy do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dąbrowie, aby wglądnęła w urzędowanie ks. katechety Zachary, który lekceważy swoje obowiązki, wobec dzieci zachowuje się ordynarnie — co nawet było przedmiotem procesów sądowych — poniżając w ten sposób powagę stanu duchownego i nauczycielskiego.

Gródek (p. Lwów). Klęska powodzi, która nawiedzała nasz powiat przez całe lato, dopięła reszty we środę zeszłego tygodnia. Nadeciąga chmura od zachodu i oberwała się nad naszym powiatem; woda zabrała wszystko, co było na polu, kartofle zamulone, siano skoszone lub w kopicach poszło z wodą, woda wtargnęła i zabrała budynki i stodoły, a w niektórych

stodołach podmokło zboże i także niema mowy, aby je miano zużytkować. Burza powaliła kilkanaście budynków i powywracała drzewa. Na srogość jakoś niema ofiar w ludziach. Niema mowy, aby niskie grunta można tego roku orać i stanowczo muszą leżeć odłogiem, tak że widmo nędzy nie tylko w tym, ale i w drugim roku jest pewne, bo jeśli się nie posieje w tej jesieni, to rzecz naturalna, że na drugi rok nie będzie co zbierać. Co do dróg, to te już nie do opisania i faktycznie u nas niema dróg, tylko każdy jedzie którędy się patrzy. Brak paszy najgorzej da się odczuć tak, że o ile mi się zdaje, przynajmniej koło Gródka, będzie się bydło wypędzać na pole i niech sobie złapie, kto chce! Pomoc rządowa jest tu konieczna, byle nie taka, jak była dotychczas. My utrzymywaliśmy rząd tyle lat, to niech teraz nas rząd utrzyma choć jeden rok, inaczej będzie źle i nam chłopom i rządowi. *Jan Smyk.*

Nart nowy. Gmina Nart nowy, powiat Nisko liczy 50 nr, a do tego należy i obszar dworski. Należymy do parafii Spie, eddalonej o 10 klm. Droga jest bagnista pełna wyboi tak, że z wielkim trudem dostać się tam można. Ponieważ jesteśmy prawdziwymi katolikami, postaraliśmy się o kaplicę, która może zmieścić 500 ludzi.

Pani Dolańska właśc. obsz. dw. darowała materiał, a gmina zaś z własnych funduszy w pocie czoła wybudowała kaplicę. Obszar dworski darował księdzu łakę wartości 140 kor. za to, że raz w miesiącu przyjechał odprawić nabożeństwo. I było nam dobrze, bo przynajmniej my starzy ludzie i małe dzieci mogliśmy się w niedzielę pomodlić w naszej kaplicy. Lecz prawie zawsze tak bywa, że jak djabeł nie może, to posle Marcina. I do wioski naszej zawitał Marcin w sutannie. Nazywa on się ks. Marcin Stec, piastujący godność wikarego aż w Spiach. Temu to księżulskowi nie podobało się, że ludzie w miesiącu maju b. r. wracając z pól wstępowali do kaplicy, by tam uczyć najsw. Pannę i zaśpiewać na Jej cześć litanię, bo dnia 30 maja zjawił się w naszej wiosce, a gdy ludzie pomodliwszy się powychodzili z kaplicy, zamknął ją, a klucz schował do bezdennej iscie księżej kieszoneczki. Żałujemy tylko, że nas tam chłopów nie było, bo bylibyśmy sobie zaraz inaczej postąpili.

Już czwarty miesiąc dobiega do końca jak kaplica zamknięta.

Już trzykrotnie chodzili gospodarze do Marcina z prośbą, lecz widocznie księżulek ten trzyma się ściśle biblii, od Annasza do Kajfasza, bo zawsze odsyłał do proboszcza, a proboszcz do Marcinka.

Obecnie ksiądz Stec czuje widocznie pociąż do natury, gdyż przez organistę swego stara się zwabić do siebie pewną niewiastę, (niejaką Byrkę) mówiąc, że ona go najwięcej obraża, a zresztą „powiedźcie jej, że wi-na dobrego razem się napijemy“.

My biedni chłopci zostaliśmy jak na lodzie, bo obecnie wskutek deszczów już czwarty miesiąc pomodlić się gdzie nie mamy. Przyjdzie niedziela, to aż serce boli, patrząc jak gospodarze zamiast jak dawniej do kaplicy, idą do karczmy i tam piją. A wielu idzie do Raniżowa i tam słuchają nabożeństwa protestanckiego.

To skutek duchownej pracy Marcinka. Nie wiemy, czy może temu księdzu się zdaje, że to już Rosja? gdyż do granicy już niedaleko! Może on nie wie dobrze, gdzie jest? Dawniej lud kornie chylił czoła, gdy dzwoniło na Anioł Pański, a dzisiaj milczą dzwony. *Leon Sondej.*

Wola Dalsza (pow. Łańcut). Gmina nasza położona wzdłuż brzegów Wisłoka narażona jest ciągle wskutek uregulowania tegoż na klęski wylewów. Rok ten zapo-

wiadał u nas urodzaje ładne, lecz już 5 ozerwoa rozpoczęły się sypać klęski. W dniu tym grad wybił plony w większej części gminy. Sądziłyśmy, że dotknięci gradem zaturują się u drugich. Niestety przyszły wylewy w czasie żniw takie, jakich nikt ze starszych ludzi nie pamięta. Zostało zalane wszystko. Zgniło wszystko. Ludzie jak mogli ratowali, aby bodaj coś na nasienie zostało, tymczasem deszcz nie ustawał. Sześć razy nawiedzały nas wylewy. Zboże złożone w półkopkach zgniło, a co było na pomieci, zabrała woda. Mieliliśmy nadzieję, iż rząd przyjdzie nam z jaką taką pomocą. Srodcie zawiedliśmy się, bo oto dnia 8 sierpnia dostajemy zawiadomienie urzędowe ze starostwa, iż otrzymamy zapomogę w postaci jednego szwadronu 11 pułku huzarów. W gminie powstał popłoch. Gospodarze mieli udać się w tej sprawie do starostwa, lecz już 9 sierpnia huzarzy zjawili się. Zajęli stodoły i stajnie na kwatery. Bydło nasze wyrzucone na pole choruje wskutek słoty i zimnych noży.

Żołnierze nie umieją ani słowa po polsku, natomiast umieją wyszukiwać te snopy po pagórkach, których Wisłok nie zabrał. Tak nas niszczone przez trzy tygodnie. To ma być zapomoga. Zdaje się, że to szykany za wybory, za głosowanie na kandydatów P. S. L. *Jan Gorlach.*

Wielopole Skrzyńskie pow. Ropczyce. Dnia 7 września odbył się w Wielopolu wiec publiczny. Przewodniczył p. Siwula, poseł sejmowy. Po wysłuchaniu referatu p. Czecha Michała i po przeprowadzonej dyskusji, w której brali udział p. Siwula, Babicz Jan, Chrawin i wielu innych. Uchwalono następujące rezolucje: Bezpośrednie powszechne prawo głosowania. Udzielenie krajowi subwencji, które mają być rozdane w pieniądzu. Odpisanie na ten rok podatku gruntowego. Regulacja rzek i potoków górskich. Budowa dróg i mostów.

Rozpoczęcie budowy publicznych przez rząd dla dania ludności zarobku, zniesienie obszarów dworskich, zniesienie rad powiatowych, zniesienie dwutypowych szkół i seminarjów nauczycielskich, zniesienie prawa patronatu.

Na wniosek p. Babicza uchwalono dwa dodatkowe wnioski: O zakaz pędzenia w tym roku gorzałki. Utworzenie sądów polubownych włościańskich. Wotum zaufania dla klubów poselskich P. S. L.

Po uchwale tych wszystkich rezolucji poseł Siwula dziękując obecnym za przybycie i zachęcając do prenumerowania „Przyjaciela Ludu“ rozwiązał wiec.

W Trzebieńczycach (pow. Oświęcim) odbyły się wybory do rady gminnej, do której weszła połowa nowych radnych i Ci nowi biorą się do roboty. Mają most stawiać przez rzekę Skawę. Starzy w tym roku już pięć razy stawiali, lecz woda zabrała. Łódź też mają robić, żeby się zaś kto nie utopił, jak z mostu spadnie. Pastwisko będą orać, drogi naprawiać i fosać, gaje sadzić, granice wymierzać od gminy Grodziska. Jednym słowem biorą się ludziska do wielkiej pracy, bo jeszcze i wójta mają wybierać, a wybiorą z pewnością jednego ze starych, bo go już dźwigali, jak sobie popili przy wyborach. Daj im Boże zdrowie, żeby tylko wszystko zrobili, co naobiecywali. Jest nadzieja, że dużo nie narobią, bo się wszystko zakończy na obietnicach; jak dużo robią, napiszemy później.

Paszczyna (pow. Ropczyce). Za inicjatywą Jana Jedynaka, słuch. agronomji, przy pomocy miejscowej młodzieży powstało u nas kółko amatorskie, które z życiem zabiera się do pełnienia swego zadania. Pierwszym dziełem owego kółka jest przed-

stawienie, które się już przez trzy z rzędu ostatnie święta odbyło. Grano „Dziesiąty pawilon“ i „Werbel domowy“, a w przerwie pomiędzy jedną a drugą sztuką odegrano krótki, komiozny utwór „Kostusia“. Wszyscy amatorzy odegrali swe role bez zarzutu.

Ponieważ sala naszego domku ludowego nie może pomieścić bardzo wielkiej liczby gości, a wiele jest jeszcze mieszkańców tak z bliższych okolicznych wsi, jak i miejscowych, którzy chcieliby być na przedstawieniu, więc przedstawienie prawdopodobnie jeszcze się odbędzie.

Dochód z przedstawienia przeznaczono: częścią na Polski Skarb Wojskowy, częścią na organizującą się orkiestrę miejscowego Związku Strzeleckiego.

Franciszek S.

Krety niemieckie w Gilowicach (pow. Żywiec). Strach przed uprzemysłowieniem kraju, nędzna gospodarka szlachecka w kraju naszym, spowodowała, iż nasze największe bogactwo kraju, tereny węglowe dostały się w ręce niemieckie. Kapitał niemiecki idzie krok za krokiem w nasz kraj, a za nim urzędnicy i robotnicy niemieccy. I u nas w Gilowicach rozpoczęto próbną wierceń dla wierceń i kopalń we Wiedniu. Z tą chwilą zjawiły się u nas straż przednie niemieckie. Teraz na razie są nią kierownicy wierceń, lecz zachodzi obawa, że w przyszłości ludność miejscowa zostanie usunięta przez napływowych Niemców.

Obeonność Niemców mimo to daje się już odczuwać. Postępują bezwzględnie z naszymi ludźmi, na każdym kroku sypią się bezstaniny i szykany. Jeden tylko przewielebny nasz ksiądz i wójt mają łaski u tych Niemców. Za co wójt jest w łaskach, wiemy, bo wynajął pomieszkowanie w domu gminnym Niemcowi, zamiast przeznaczyć przynajmniej jedną izbę na salę szkolną, bo budynek szkolny za ciasny.

Dla gminy nie potrzebny dom, dla szwaba potrzebny.

Borownica (pow. Dobromil). Klęska gradowa. Tegoroczna słota zniszczyła wszystkie nasze plony, bo żyta i pszenice zimowe, o ile zasiano, wszystko zgniło. Siana i konioze, co się nie zepsuły na polu, to skutkiem ciągłych wilgoci spleśniały w stodołach i brodach. Całą nadzieję w tutejszej okolicy pokładaliśmy w owsach i późnych jęczmieniach. Aż tu 3 września o godzinie 2. popołudniu, nadoiła chmura gradowa i przysiółek Czarny Potok został wybity gradem, że nie zostało nic, tylko ściernisko. Owsy, konioze, nasienne wyki całkiem zniszczone. Kapusty w nizinach zupełnie zabrały wody a mosty na drogach pozrywane. Biedna wioska nasza ma wyglądać odwiecznej pustyni. *Jan Korzeń.*

Widmo głodu i nędzy! Rok 1912/13 stał się plagą rolnika w całej pełni. Co strach przed wojną nie zniszczył, to teraz słota doprawia. Przez całe żniwa lat deszcz i deszcz — żyto, pszenica, jęczmień, owies pogniło i zrosło, kartofle zaś, jedyna nadzieja rolnika (bo rolnik przeważnie z nich żyje) teraz gniją, że kopać trudno, bo zgnilizna zdaleka śmierdzi. A tu podatek trzeba płać, nie nie pomoże, sprzedaj ostatek bydląt a daj, bo ze zboża niema mowy, by można coś sprzedać. Co grad nie wybił w samo kwitnienie żyta, to teraz słota doprawia. Kopa żyta **wydaje 2 ćwierci (50 klg.), co tamtę lata wydawała 90—100 Kilogr.** I żyj biedny człowiecze, opłać podatki, asekurację i inne domowe wydatki, a z czego? Inaczej nie wypada tylko na zimę trzeba jechać w świat na zarobek, by móżdż się otrząść z biedy choć trochę. Ale

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELŁO“ papier c. k. uprzyw. Fabryki papieru w Sassowie.

Są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne.

Próbki za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kopernika 11.

jak się dostać, kiedy i wyjechać nie wolno z kraju, — tylko trzeba ginąć tu z głodu.

Więc trzeba nam krzyżeć i dobrze kołatać, żeby nam rząd przyszedł z doraźną pomocą za pośrednictwem naszych posłów ludowych. Bo nim Galicja wyżebrze coś, to dobrze trzeba się nakrzyżeć i to dostanie tyle co kapnie innym, i jeżeli ktoś da jakąś zapomogę, to i ta kapina tonie w gardłach wielmożnych.

Więc bracia rolnicy podnieście krzyk, a prośmy naszych przedstawicieli ludowych, by ci kołatali dla nas o rychłą pomoc. Bo inaczej przepadniemy. I nam się coś należy, gdy jesteśmy w biedzie i niedoli, bo my tylko jesteśmy podstawą narodu, więc nie można nas lekceważyć i w nędzy tak strasznej opuszczać.

Władysław Folt z samborskiego.

OKRUSZYN

Uroczystości 1863 roku. We wtorek 9 b. m. odbyło się we Lwowie uroczyste przyjęcie gości węgierskich, którzy przyjechali, by wziąć udział w obchodzie 50-lecia powstania narodowego 1863 roku. Historia Polski od wieków wiąże się z historią Węgrów. Szczególnie w latach walk o wolność w dziewiętnastym stuleciu tak Węgrzy brali udział w powstaniach polskich, jakoteż Polacy licznie wzięli udział w powstaniu węgierskim w roku 1848. W powstaniu tem wielu Polaków zajmowało wysokie godności jak generał Bem, Dembiński i wielu innych. To też Węgrzy zawsze sympatycznie odnosili się do Polaków, nie zapomnieli o nekanej niewoli Polsce, choć oni dziś wolni. W uroczystościach tych wziął także udział delegat rządu węgierskiego. W czasie tych uroczystości odbył się zjazd pozostałych przy życiu uczestników bojów o wolność narodu. Byli starzy bojownicy, co przeszli piekło lodów i kopalń syberyjskich, kazamat więziennych i lochów szlisselburskich wyszli żywi, by dalej dla narodu pracować.

Powszechną uwagę zwracał weteran walki narodowej Piotr Orenszajn, który skazany przez rząd rosyjski na 50 lat pobytu na Sybirze powrócił żywy na łono Ojczyzny by zmierzoch życia spędzić wśród rodaków. Podobiznę jego podajemy poniżej.



Piotr Orenszajn

Obchód Lelewela-Borelowskiego w Rzeszowie. Dnia 8 września odbył się także w Rzeszowie obchód narodowy ku uczczeniu bohatera śmierci mieszczanina rzeszowskiego, Borelowskiego, znanego jako Lelewela w powstaniu 1863 roku. W czasie uroczystości odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej Lelewela-Borelowskiego. O bohaterku tym wyszła w Rzeszowie ładna książeczka p. t. Marcin Lelewel-Borelowski przez p. Borowicza, ozdobiona licznymi rycinami. Autor żywo skreślił życiorys Lelewela-Borelowskiego na tle ówczesnej epoki i prac przygotowawczych a oprócz tego w książeczce tej znajdujemy życiorysy innych bohaterów jak poległego, zdolnego poety Mieczysława Romanowskiego.

Książeczka zawiera także mapkę z terenu gdzie walczył Lelewel-Borelowski.

Nieprostujące sprostowanie. Na korespondencję z Tuchowa „Ambony trzeszczą” nadesłał nam sam kaznodzieja następujące sprostowanie:

Na podstawie §. 19. Ust. pras. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze sprostowania dotyczącego artykułu „Znowu w Tuchowie ambona trzeszczą” umieszczonego w N. 37. z dnia 7 września:

Prawdą jest, że mówiąc o nieszczęsnym pijaństwie, wspominałem i o żydach, co tak strasznie lud rozpijają i gubią. Prawdą jest, że następnie wspominałem i o tem, że nawet w Radzie Naczelnej P. S. L. jest żyd Mojżesz Kanarek. Prawdą jest, że przy tej sposobności dodałem z ubolewaniem, jak to Stronniotwo i jego pismo przeszło do obozu wrogów Kościoła... Natomiast nieprawdą jest, że wspominałem na kazaniu o jakimś chłopie z Kielanowie. Nieprawdą jest, że go szukałem oczyma. Nieprawdą jest, że cokolwiek — choćby słowem — mówiłem z groźbą dla niego...

Ks. Wład. Czencz.

Sprostowanie tego jezuita stwierdza z całą stanowczością, iż po kościołach odbywają się kazania, których treścią jest napać na P. S. L. i jego członków. Ks. jezuita Czencz chce się sianem wykrećć mówiąc, iż miał na myśli żydów, że rozpijają lud. Lecz dlaczego ów jezuita nie mówi o tych licznych pańskich i księżych gorzelniach, czego nie wspominał o tem, jak to karczmarze żydzi w pańskich karczmach siedzą. Trzeba ojcze dobrodzieju wypowiedzieć walecznym głosem, którzy za pędzenie gorzały biorą miliony z pieniędzy podatkowych, to znaczy **obszarnikom i biskupom.** Kłamie natomiast ks. Czencz, że Mojżesz Kanarek jest członkiem Rady Naczelnej P. S. L.

Dzicy Czerkiesi, strażnicy obszarników, mordują chłopów polskich. W tym czasie, kiedy lud polski z powodu braku pracy tysiącami musi uciekać w obce kraje za chlebem, obszarnicy, jak to pisaliśmy już, sprowadzają sobie dzikich azjatów jako strażników. Ci, jak w wielu wypadkach stwierdzono, są z powodu dzikości swej postrachem ludności wiejskiej. Nowy fakt zezwierzczenia Czerkiesa zdarzył się przed 2 dniami w okolicy Żarek. Ofiarą dzikości Czerkiesa padł robotnik z fabryki Steinbaga w Żarkach, Franciszek Kwok. Rzecz miała się tak. Właściciel Żarek, p. Andrzej Głuski sprowadził sobie do pilnowania lasu Czerkiesa Martuzala Igdoła. Czerkies w krótkim czasie rozwinął taki terror, że strzelał do ludzi jak do kaczek przy najdrobniejszym przekroczeniu lasu. Czerkies bił kobietę żonę robotnika Kwoka napotkaną w lesie. Gdy mąż nadbiegł i bronić zaczął napastowaną, Czerkies rzucił się nań z kindziałem i zaczął mu zadawać okropne rany. Kwok po kilku minutach skonał a sekcja zwłok wykazała, że miał żołądek na wskrós przebitym kindziałem, oraz dokonanie innych ran zadanych przez Czerkiesa. Kwok pozostawił żonę i siedmioro dzieci. Czerkiesa aresztowano i osadzono w areszcie w Zawierciu. Oto obrazek z „patriotyzmu i miłości” obszarnika.

Szykany emigracyjne. Dnia 3 b. m. zgłosił się do biura „Canadian Pacific” w Krakowie robotnik Szezech, lat 32 mający, z powiatu rohatyńskiego i okazawszy kwit na zapłaconą takse wojskową, zakupił kartę okrętową do Ameryki. Towarzystwo „Canadian Pacific” ma wyraźny przepis w swej koncesji, że tego rodzaju wychodźcom wolno sprzedać kartę okrętową bez żądania paszportu. Taki sam przepis posiadają inne towarzystwa przewozowe, tymczasem policja w Wiedniu zatrzymała tego emigranta i kazała mu wrócić do domu. Czy i ten 32-letni człowiek uważany jest za „popisowego”? Jeżeli tak, to komu właściwie wolno emigrować? Chyba tylko tym, którzy już nawet nie są obowiązani do świadczeń z najnowszej ustawy o świadczeniach wojskowych. Ładne widoki!

Nieszczęśliwi wychodźcy. Onegdaj przybyła do Krakowa gromadka 17 wychodźców w wieku od 14 do 16 lat, pochodzących z Koropca we wschodniej Galicji. Mniej więcej przed trzema tygodniami zjawił się w Koropcu jakiś agent, podobno z Przemysla, i zaczął werbować ludzi na roboty do Prus. Zgłosili się wymienieni chłopcy, których agent ów przywiózł do Mysłowic i tutaj nadaremnie oczekiwali na robotę przeszło tydzień. Drobnych, źle odżywionych wyrostków, nikt nie chciał przyjąć do roboty. Agent uciekł, a chłopcy rozpoczęli powrót do domu. Dwa dni szli pieszo z Mysłowic do Krakowa, nocując w polu. Tutaj zajęła się nimi dyrekcja policji i odeszli ich do domu. — Wszyscy mówią tylko po rusku.

Jak się obchodzą z emigrantami w Ameryce. W Nowym Jorku komisja, którą powołano do zbadania stosunków na stacji wychodźczej Ellis Island, stwierdziła, że mięso, które dawano emigrantom w tej stacji było zupełnie zepsute i nie nadawało się do użycia. Potwierdził to były kucharz w Ellis Island.

Ellis Island jest to wyspa w porcie nowojorskim, na której internuje się wychodźców, co do których komisarz rządowy ma wątpliwości, czy można im pozwolić wylądować. Są to przeważnie wychodźcy z Galicji i Rosji, którzy albo nie mają przepisanego 25 dolarów, albo mają jakąś chorobę (najczęściej egipskie zapalenie oczu). Już od lat skarżono się na stosunki na tej „wyspie łez”, a teraz prawda zaczyna wychodzić na jaw.

Nowe powodzie w Galicji. Nie wiadomo który raz już wylewają u nas rzeki, niszcząc dobro i mienie ludzkie. Dnia 12 bm. wezbrał Dniestr i San tak bardzo, że wiele miejscowości zostało zalanych zupełnie wodą. Zalany jest Przemyśl, gdzie woda zabrała łazienki wojskowe, topiąc jednego żołnierza. Pod wodą stoi wieś Wilcze. Dniestr zbiegając cofnął się w rzeszkę Wieszę zalewając Sądową Wiśnię. Woda podniosła się 12 metrów ponad stan normalny i uniosła most na drodze powiatowej 500 metrów. Okoliczne wsie również zalane. Rozpacz ludzi nawiedzonych klęską nieopisana. Wiele rodzin jest bez dachu nad głową, zbiory uniosła fala, pozostawiając je na łasce losu i ludzi dobrej woli.

Śmierć doradcy papieża. W Rzymie przed kilku dniami zmarł spowiednik papieża Piusa X, kardynał Wiwes Stuto. Kar-



dynałowi przypisywano wielki wpływ na Ojca Świętego.

Zjazd polski w Holandji. „Wiarus Polski” donosi, że wobec trudności, jakie policja pruska czyniła wiecom polskim nawet w czasie wyborów, główny komitet wyborczy na Westfalję, Nadrenję i sąsiednie prowincje uchwalił urządzenie ogólnego zjazdu polskiego w Holandji na dzień Wszystkich Świętych i na przypadający na niedzielę dzień zaduszny. Takiego zjazdu domagają się Polacy z różnych stron Westfalji i Nadrenji.

Jak jeżdżą nasi emigranci w Prusach. Od paru dni obraduje w Antwerpii kongres higieny mieszkaniowej. Na kongresie tym omawiano także higienę wśród emigrantów. Wykład o tem wygłosił komisarz belgijski dr. Wenesen. Stwierdził on, że w Niem-

czek przewożenia emigrantów do Ameryki zostawia bardzo wiele do życzenia. Jada oni w najgorszych wozach ozwartej klasy, **bez ławek, światła i wody**. Taka podróż trwa zwykle 60 godzin. Referent wezwał rząd niemiecki, by ulepszył wozy kolejowe ozwartej klasy. Naoczny lekarz departamentu wychodźstwa w Antwerpii dr. Bress wygłosił następnie obszerny referat o higienie na okrętach pasażerskich. Referent wzywał kongres do stworzenia międzynarodowej komisji, złożonej z reprezentantów rządów i lekarzy, któraby zbadała przewożenia emigrantów i stosunki higieniczne na kolejach i okrętach i przedłożyła wyniki swych prac najbliższemu kongresowi. Dzisiaj często na okręcie, wiozącym 2000 emigrantów, znajduje się tylko jeden lekarz. Najgorzej dzieje się na okrętach **niemieckich, gdzie emigranci pozbawieni są prawie zupełnie opieki lekarskiej**.

I cóż na to powiedzą wszechpolacy, wrogowie ludu, obrońcy kartelu pruskiego okrętowego. Oczywiście, że wszechpolacy nie chcą o tem mówić nawet, bo im o dobro ludu tak idzie, jak psu o muzykę.

Wszechpolacy biorą po głbie. W Przemysłu nabrał po papie ofiołał pocztowy Grodecki. Pan ten nie tylko był wszechpolakiem, lecz odznaczał się jeszcze wybitnie wszechpolskim temperamentem to znaczy, że każdemu panu służył, byle interes szedł. Pisał tedy do wszechpolskiego „Słowa”, potem „Słowo” besztął we „Wiek nowym” i t. d. Taka praktyka doprowadziła go wkońcu do wszechpolskiej sławy i dziś piszą o nim wszystkie gazety, jako o takim, co mu głbę rozwalono. Wszechpolaki napiszą może, że to mason sprął „dobrą owieczkę”. Niech se ogłoszą go nawet świętym wszechpolskim, dla nas będzie on zawsze krętaozem bez zasad.

Założenie prywatnego gimnazjum w Dąbrowej. W sobotę 6 b. m. odbyło się w sali obrad Rady gminnej zgromadzenie, mające na celu omówienie i definitywne załatwienie sprawy utworzenia prywatnego gimnazjum realnego. Przewodniczył dyrektor Śliwa. Po referacie, wygłoszonym przez inż. Szpaka nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp.: mecenas dr Moskwa, dyrektor Löwenstark i rejent Krasicki, który jako burmistrz miasta przedstawił kolej, jakie przeszła sprawa ta w Radzie miejskiej. Przyczyną opóźnienia tej żywotnej dla miasta kwestji, wlokącej się już kilka lat była ciemnota ortodoksów dąbrowskich, którym i dziś opornego ich stanowiska żadną miarą wyperswadować nie można. Dzięki dobrej woli i energii kilku ludzi z inteligencji zawiązało się Towarzystwo przyw. gimnazjum, sprawa utworzenia szkoły średniej weszła wreszcie stadjum realizacji. Nauka, prowadzona według planów rządowych rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Pruskie wydalenie robotników polskich. Na wstrętne płaszczenie się obszarników polskich wobec Wilhelma, Prusacy dali już odpowiedź. Obszarnicy idą biec ozołem przed Wilhelmem zastaniali się tem, iż uoisc pruski zwolnieje. Tymczasem zarząd kolei państwowych pruskich wydała robotników polskich w Poznaniu ze służby kolejowej.

Narazie zdołano stwierdzić, jak pisze „Kurier Pozn.”, dziewięć wydaleń, ale Niemcy niemiśsi urzędnicy kolejowi głoszą, że to dopiero początek wydaleń na większą skalę.

Odnosne pismo, wypowiadające służbę, wskazuje jako przyczynę tylko ogólnikowo „względów służbowych”, ale rzeczywisty powód wydaleń jest jasny. Oto przed trzema mniej więcej tygodniami — tuż przed przy-

jazdem cesarza do Poznania — zapytywano niektórych z tych, których obecnie wydalonono, dlaczego głosowali na polskich kandydatów przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Teraz na zapytanie wydalonnych, dlaczego ich się usuwa, odpowiedziano krótko: „Panowie sami wiecie to najlepiej”. Na uwagę, że przecież w swoim czasie przestrzegano tylko przed głosowaniem na socjalistów, dano odpowiedź: „Nie mogliśmy wskazywać, na kogo Panowie macie głosować, bo to byłoby karygodnem, ale wyraźnie przestrzegaliśmy, że macie się mieć na baczności!”

Sytuacja jest aż nadto jasną. W tych okolicznościach wydalonno ze służby ludzi, którym jako pracownikom nie można zarzuć, ludzi, którzy jako tragarze zatrudnieni ożęscioowo przy ekspedycji towarów, ożęscioowo przy obsłudze publiczności najcięższe roboty wykonują w pocie ozoła — jedni od 6 do 7, jedni od 18 do 22, a jeden nawet od 45 lat. Dziś ludzie ci z uczciwej pracy wyrzuceni zostali na bruk. Ironją losu jest, że równocześnie z zaproszeniami na obiad cesarski przygotowano rekskrypt pozbawiający robotników polskich ohleba dlatego, że są Polakami.

Cały okręg w areszcie. Poseł do rosyjskiej Dumy książę Gełowani otrzymał z Kautaisu na Kaukazie następujący telegram: „Już od ośmiu dni ludność okręgu kursyckiego, z rozporządzenia naczelnika powiatu, Ołchowskiego, spędzono do zarządu gminnego w Ceharacku. Cały tłum dwutysięczny, otoczony przez strażników, doznaje głodu, pragnienia i urągania ze strony policji. Jednocześnie strażnicy w domach bezbronnych dopuszczają się wymuszań i gwałtów. Ludność aresztowano z powodu zabójstwa strażnika. Władze żądają wydania zabójcy i jakichś rozbójników. Ludność spełnić tego żądania nie może z powodu bezradności policji, która wypuszcza rozbójników wydanych przez mieszkańców”. Ks. Gełowani telegram ten zakomunikował ministrowi spraw wewnętrznych, który zwrócił się telegraficznie z zapytaniem do namiestnictwa Kaukazu.

Wyborcze kazanie. W parafji Rąbówowice, powiat Kraków, ksiądz wikary Jeż mówił na kazaniu przed wyborami „macie się z tego spowiadać na kogo będziecie głosować na posła, w przeciwnym razie popełnilibyscie grzech”. Mądrymu wystarczy.

Otwarcie przystanku osobowego Szalowa. Z dniem 1 października 1918 otwiera się na szlaku Stróże-Nowy Zagórz pomiędzy stacjami Stróże i Wolą Łużańską przy km 5-8 przystanek osobowy Szalowa dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycja pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacji oddawczej.

Śmierć 4 dziewcząt od pioruna. Z Salyomköpest telegrafują: Onegdaj udało się czworo dziewcząt rumuńskich do lasu, wszystkie zaręczone, aby narwać kwiatów. Podczas drogi napotkała ich straszna burza. Przerazone dziewczęta skryły się w jedną ze szczelin w pobliskich skałach. Piorun jednakże dosięgnął ich tamże i zabił wszystkie czworo na miejscu. Tego samego jeszcze dnia znaleziono w owej szczelinie cztery zwęglone zwłoki dziewcząt rumuńskich.

Strzelanie do chłopów. We wsi Krymka powiatu radomyńskiego w gubernji kijowskiej, zaszło starcie między włościanami, którzy wypędzili bydło na łąki dworskie, a policją. Policja dała salwę do tłumu, złożonego z 500 ludzi, w ożem było wiele kobiet. Kilkunastu chłopów ra-

nionych. Raniony został także komisarz policji i kilku policjantów.

Podziękowanie „Wiśle”. Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. Dnia 6. sierpnia b. r. padły ofiarą płomieni budynki moje w Miękiszu nowym, które na szczęście ubezpieczone miałem we „Wiśle”, Ludowym Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. To też nie zawiodłem się zupełnie, gdyż tak rzetelnej, szybkiej i sumiennej likwidacji nawet spodziewać się nie mogłem, wiedząc jak inne Towarzystwa w tym wypadku postępują. W kilka dni bowiem po pożarze otrzymałem całą ubezpieczoną wartość bez żadnych potrąceń. Wobec tego poczuwam się do obowiązku na tej drodze złożyć „Wiśle” szczerze staropolskie „Bóg zapłać!”, oby nigdy nie brakło jej siły do tak gorliwej i sumiennej pracy nad Ludem. Do Was zaś Bracia Włościanie zwracam się, byście się wszyscy, o ile nie chcecie zostać nędzarzami lub pokrzywdzonymi w razie nieszczęścia, ubezpieczali swoje mienie jedynie we „Wiśle”, gdyż tylko tam znajdziecie pewną podporę swego bytu. Miękiszu nowy, dnia 30. VIII 1918. Stanisław Polik, mp.

Również i my, członkowie Komisji likwidacyjnej, składamy na tem miejscu najszczerze podziękowanie Panu Likwidatorowi „Wisły” za tak ludzkie i prawdziwie braterskie obejście się z nami. Przede wszystkim jednak należy się wdzięczność naszej JWP. Stapińskiemu, założycielowi „Wisły”. Oby Bóg dopomógł mu we wszystkich jego szczerych zamiarach. Wdzięczni: Aleksander Wojtaszowicz, mp., L. Szczerka, mp.

Siła kropli wody. Pewien Amerykanin dowodził na pewnym zebraniu, że każdy człowiek nie wytrzyma powolnego spadania wody po kropli na dłoń z wysokości trzech stóp. Jakiś siłacz założył się z nim, że to nie jest nic wielkiego i że wytrzyma. Lecz zanim na dłoń spadła 500 kropli, musiał przerwać, gdyż na dłoni zrobił się duży pęcherz, który za kaza spadającą kroplą sprawiał mu wielki ból. Dodać należy, że kapanie wody po kropli na dłoń ludzkie jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych i najboleśniejszych tortur w Chinach.

O biljonach. W handlu i przemyśle, rzadko używa się liczb większych, niż ośmio-cyfrowych, dlatego w liczbach przekraczających setki milionów łatwo się mylimy co do ich wartości. Często w mowie potocznej używamy wyrażenia biljon, nie znając jego znaczenia.

Otóż biljon, według systemu niemieckiego, jest to milion milionów. Ażeby sobie uzmystwić różnicę między miljonem a biljonem, zauważymy, że milion sekund upływa w niespełna dwu tygodniach, biljon zaś w przeszło 30.000 latach.

Gdyby jakiś bankier ohoiał przeliczyć milion koron samemi koronami, to musiałby liczyć 36 dni, pracując dziennie 8 godzin bez wytchnienia; gdyby zaś ktoś ohoiał wrzucić biljon ziarenek do morza, potrzebowalby na to 100.000 lat.

Pańskie zachcianki przyczyną chłopskiej niedoli. Przed paru laty zarząd dóbr Krzeszowice sprowadził 6 par królików, puszczając je swobodnie do bażantarni w Tenczynku, gdzie one rozmnożywszy się szybko, stanowią dziś plagę dla rolników. Intencje, w imię których zarząd dóbr Krzeszowice na całą okolicę sprowadził formalną plagę, odnosiły się li tylko do urozmaicenia myśliwym rozrywki podczas polowań.

Pańskie tedy zachcianki obarczyły ubogą ludność małorolną w Tenczynku i okolicy nieustającą klęską, której kres dziś trudno

„POMONA”

Krakowska Szkołka drzew - - - Kraków.

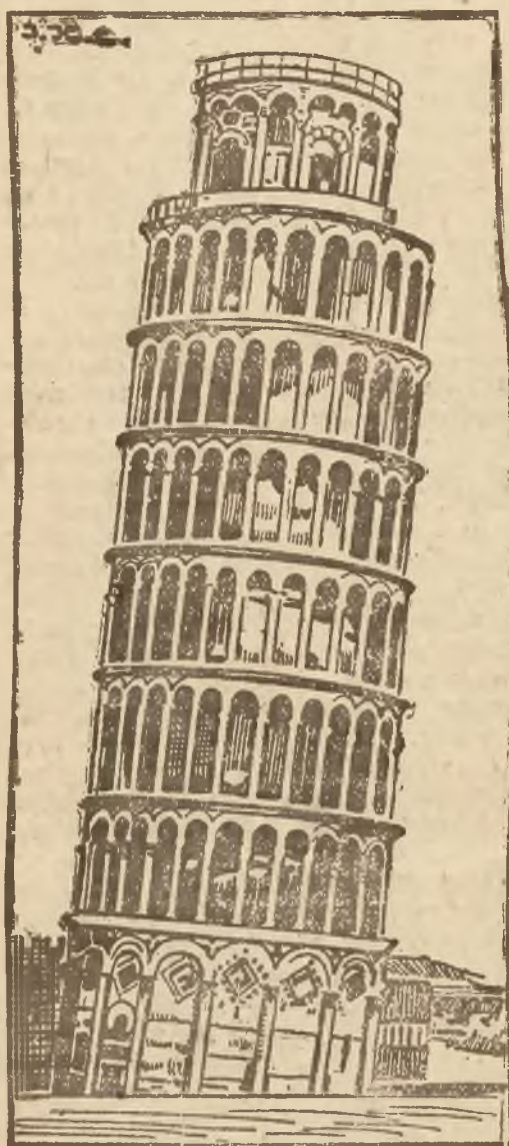
poleca wzorowo hodowane: drzewa owocowe: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie itd. drzewa owocowe karłowe w formie piramid, palmet, kordonów pionowych, i poziomych itd. Krzewy owocowe, w wielkim wyborze: Różę kraczastą i pienną. Drzewa i krzewy ozdobne.

Cennik bogato ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.

byłoby położyć, skoro mimo tępienia królików, liczba ich obecnie sięga z wszelką pewnością kilka tysięcy sztuk, które wspólnie z leśną zwierzyną, szerzącą na okół zniszczenie w płonach, świadczą najwymowniej o jak najdalej posuniętej obojętności ze strony dworu wobec okolicznej ubogiej ludności, jeżeli już nie o wprost złej wobec niej woli.

Krzywa wieża. Sztuka wogóle, a szczególnie budownictwa, przechodziła różne przełomy. Często chodziło o to, aby nie tylko coś było wybudowane pięknie, ale także, aby to było kunsztowne.

Włochy, ów kraj sztuki i zabytków obfitują w różnego rodzaju cuda budownictwa, szczególnie z czasów 15, 16 i 17 wieku.



Jednym z takich cudów budownictwa jest pochyla wieża w Pizie, która od dawna zadziwiała wszystkich swą budową. Jest ona bowiem u szczytu 5 metrów odchylona od podstawy. W ostatnich czasach świat został zaalarmowany, że wieża ta grozi zawaleniem. Rząd włoski przedsięwziął badania i okazało się, że potrzeba odwodnienia fundamentów.

Jak ta wieża wygląda widać na obrazku.

Straszna eksplozja gazu w Koburgu. — 14 osób zabitych, kilkanaście rannych. W Koburgu, w Niemczech w kamienicy majstra malarskiego Scheffa, pękła rura przewodząca gaz. Onegdaj wieczór jeden z lokatorów, zapalił światło. W tej samej chwili nastąpiła eksplozja: cały dom podskoczył w górę, a następnie runął w dół, rozsypując się w gruzy, grzebiąc w nich wszystkich mieszkańców.

Przy wszelkich uroczystościach, obchodach, zabawach, weselach i t. p. okazjach pamiętajmy o składkach na Polski Skarb Wojskowy.

Dział rolniczy.

Kłeski elementarne.

(Ciąg dalszy).

16. Kraków. Wedle relacji Wydziału powiatowego powódź i ulewne deszcze zniszczyły plony w 98 gminach i 57 obszarach dworskich na powierzchni 34.339 hektarów.

Szkody w płonach wynoszą:
w gminach 2,919.582 K.
na obszarach dworskich . . . 1,100.835 „
w drogach (wykaz Starostwa) . . . 444.500 „

razem 4,464.917 K.

17. Wadowice. Szkody w płonach wynoszą na powierzchni 28.047 ha.

w gminach 3,287.150 K.
4.648 ha (obszary dw.) . . . 355.540 „
szkody w drogach 90.000 „

razem 3,732.690 K.

18. Wieliczka. Szkody wyrządzone przez powódź w powiecie wielickim 387.700 K.

przez deszcze (p. Wieliczka) . . . 1,922.500 „
(p. Podgórze) 1,200.000 „
szkody w drogach (powiat Wieliczka) 97.000 „

szkody w drogach (powiat Podgórze 73.000 „
razem 3,680.200 K.

19. Sopot. Szkody w płonach na powierzchni 52.400 ha w gminach 2,757.000 K.

4.000 ha (obsz. dw.) . . . 633.000 „
szkody w drogach 140.000 „

razem 3,530.000 K.

20. Dobromil. Szkody w płonach (7.603 ha) w 68 gminach obliczono na 1,257.700 K.

szkody w drogach 370.990 „

razem 1,628.690 K.

21. Mościska. Szkody w płonach w 78 gminach i 65 obszarach dworskich na powierzchni 46.704 ha obliczono na 4,957.920 K.

szkody w drogach 150.000 „
razem 5,108.407 K.

21. Jaworów. Szkody w 44 gminach i 31 obszarach dworskich w płonach na powierzchni 44.110 ha wynoszą:

w gminach 1,293.150 K.
na obszarach dworskich . . . 579.160 „
szkody w drogach 84.955 „

razem 1,957.215 K.

23. Rawa. Szkody w płonach na powierzchni 76.510 morgów w 72 gminach i ob. dworskich 3,769.011 K.

szkody w drogach 24.500 „

razem 3,793.511 K.

24. Żółkiew. Szkody w płonach w 75 gminach na powierz. 26.977 hektarów 3,553.800 K.

w 47 obszarach dworskich na powierzchni 8.345 ha . . . 1,144.190 „
szkody w drogach 170.490 „

razem 4,868.480 K.

25. Sokół. Szkody w płonach w 101 gminach i 94 obszarach dworskich na powierzchni 79.986 ha . . . 9,280.010 K.

szkody w drogach 275.950 „

razem 9,555.960 K.

W tym powiecie wynoszą wyjątkowo szkody w zbożu tylko 50 procent, w ziemniakach 75 procent, koniecznie 70 procent, sianie 60 procent.

26. Brody. Szkody w płonach na powierzchni 33.337 ha wynoszą:

w 103 gminach 1,695.868 K.
w 46 obszarach dworskich . . . 816.304 „
szkody w drogach 112.200 „

27. Bóbrka. Szkody w płonach w 88 gminach i obszarach dworskich na powierzchni 16.475 ha . . . 1,978.600 K.
szkody w drogach 102.901 „

razem 2,081.501 K.

28. Bohorodczany. Szkody w płonach w 37 gminach i 6 obszarach dw. na powierzchni 15.428 ha . . . 1,034.090 K.
szkody w drogach 40.000 „

razem 1,074.090 K.

29. Brzeżany. Szkody w płonach w 75 gminach i 50 obszarach dworskich na powierzchni 28.622 ha . . . 5,254.571 K.
szkody w drogach 170.710 „

razem 5,425.281 K.

30. Buczac. Szkody w płonach w 86 gminach 6,871.730 K.
na obszarach dworskich . . . 2,826.170 „
szkody w drogach 235.055 „

razem 9,932.955 K.

31. Drohobycz. Szkody w płonach na powierzchni 12.094 ha w 74 gminach 1,699.397 K.

w 17 obszarach dworskich . . . 427.760 „
w zabranych domach i gruntach 24.660 „
w drogach 115.730 „

razem 2,267.547 K.

32. Nadwórna. Szkody w płonach na przestrzeni 29.072 ha

w 35 gminach 1,695.000 K.
w 13 obszarach dworskich . . . 242.000 „
w drogach 29.990 „

razem 1,966.990 „

33. Podhajce. Szkody w płonach w 65 gminach i ob. dworskich . . . 2,960.330 K.

szkody w drogach 114.250 „

razem 3,074.580 K.

34. Rudki. Szkody w płonach na powierzchni 44.544 ha

w 96 gminach 3,741.020 K.
w 85 obszarach dworskich . . . 1,080.470 „

razem 4,821.490 K.

35. Sambor. Szkody w płonach na powierzchni 39.937 ha

w 74 gminach 3,415.575 K.
w 21 obszarach dworskich . . . 486.450 „

razem 3,902.025 K.

36. Stary Sambor. Szkody w płonach i zabranych gruntach w 53 gminach i 11 obszarach dworskich na powierzchni 11.138 ha 1,899.700 K.

szkody w drogach 96.000 „

razem 1,995.700 K.

37. Tłumacz. Szkody w płonach na powierzchni 4.193 ha

w 42 gminach 469.660 K.
w 21 obszarach dworskich . . . 237.700 „

razem 702.360 K.

38. Trembowla. Szkody w płonach na powierzchni 19.859 ha

w 43 gminach 1,295.527 K.
w 7 obszarach dworskich . . . 128.200 „
szkody w drogach 157.480 „

razem 1,581.307 K.

39. Zbaraż. Szkody w płonach na powierzchni 51.795 ha w 45 gminach i 13 obszarach dworskich . . . 1,500.000 K.

szkody w drogach 100.000 „

razem 1,600.000 K.

40. Żydaczów. Szkody w płonach na powierzchni 58.909 ha w 75 gminach i 60 obszarach dworskich . . . 5,764.739 K.

szkody w drogach 245.523 „

razem 6,010.262 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pismem, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : . Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. major A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wenecja 1 (obok Sokoła).

Wystawa polskiego bydła czerwonego w Wiedniu.

I.

W tych dniach odbyła się wystawa bydła w Wiedniu, na której było czerwone polskie powszechną zwracało uwagę i uzyskało wysokie odznaczenia. Z tego powodu podajemy dziś krótką historję hodowli tego bydła w naszym kraju, a następnie zamieścimy kilka uwag w tej sprawie.

Czerwone bydło polskie, którego hodowla rozwija się pomyślnie i zyskuje z dniem każdym coraz liczniejsze koło gospodarzy i obszarników w zachodniej Galicji jest jednym z gatunków bydła hodowanego od niepamiętnych czasów w Polsce na Litwie i Rusi.

Rasa ta o wszechstronnej pożyteczności w nizinach, gdzie było więcej dworów zaczęła zanikać wskutek sprowadzania obcych ras, a jedynie w górach utrzymywała się niewielka ilość sztuk w czystości, bez przymieszki krwi obcej. Sztuki te odznaczały się tak wybitnymi zaletami, że zwróciły uwagę niektórych hodowców. Bydło to bowiem średniej wielkości, harmonijnej budowy, o cienkiej kości głębokim tułowiu, szerokim krzyżu i cienkiej skórze jest znakomite pod względem użyteczności tak do pociągu i opasu, jak do produkcji mleka o wysokiej zawartości tłuszczu a nadto ma małe wymagania co do paszy i odporne jest na choroby zaraźliwe.

Przed 30 laty profesor wiedeńskiej akademii rolniczej, Wilkens podczas swej podróży po Galicji zwrócił uwagę na to bydło i jego użyteczność. Następnie później profesor Dr. L. Adametz studjował szczegółowo bydło czerwone polskie, dokonał licznych pomiarów w stacjach zarodowych i chłopskich oborach, a na podstawie tych badań w roku 1901 napisał broszurkę o tem bydło. Także profesor hodowli z Wrocławia Holdenfleiss interesował się tą rasą a nawet jedną krowę sprowadził do obory uniwersyteckiej w Wrocławiu gdzie okazała się jako jedna z najładniejszych i najmleczniejszych krow.

Pierwszym hodowcą który około roku 1883 wyszukał i skupił znaczną ilość krow tej rasy do swej obory był Herman Czech w Kozach.

W oborze tej osiągnięto w czasie dziesięcioletniej hodowli znaczny postęp tak pod względem żywej wagi jak mleczności. Podczas gdy w roku 1885 waga żywa wynosiła 360 kg. a mleczność 1200 kg., to w roku 1895 waga żywa wzrosła do 450 kg. a mleczność do 2113 kg.

Był to postęp znaczny a szczególnie zasługiwał na uwagę wzrost mleczności tem więcej, że przeciętny procent tłuszczu wynosił 4 i pół a u niektórych sztuk dochodził do 5%. Ta wysoka zawartość tłuszczu jest dotychczas nader cenną zaletą bydła czerwonego polskiego.

Pomimo tych korzystnych wyników nasi obszarnicy nie mogli długo przekonać się do tej rasy chłopskiej i dopiero w roku 1889 drugą oborę tej rasy założył komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Kozach. Z biegiem czasu obszarnicy pozbyli się przesądu, że rasy krajowe najlepiej uszlachetniać za pomocą ras obcych, zagranicznych i zwracać się zaczęli do polepszenia bydła i krajowego samego w sobie, bez przymieszki krwi obcej, tembardziej, że ustawa hodowlana z roku 1892 i zwiększone subwencje umożliwiały Towarzystwom rolniczym wpływać skuteczniej na kierunek hodowli bydła włościańskiego. Komitet towarzystwa rolniczego krakowskiego utworzył cieleciarnię w zachodniej części powiatu limanowskiego, gdzie zachowała się u gospodarzy znaczniejsza liczba tego bydła. W tej okolicy zakupiono u miejscowych gospodarzy 39 cieląt i powierzono je hodowcy Stefanowi Romerowi w Jodłowniku do dalszej hodowli z warunkiem, że po roku będą odebrane celem dalszego tworzenia obór zarodowych i stacji buhaji. Materiał do cieleciarni zakupywano przez lat 3, co da-

ło możność utworzenia ośmiu obór zarodowych i 10 stacji buhaji. Równocześnie z cieleciarnią powstała w Jodłowniku prywatna obora Romera, która następnie znacznie się rozwinęła i wywarła znaczny wpływ na dalsze losy tej hodowli i do dziś dnia stanowi niestety podstawę dalszego rozwoju hodowli tego bydła. Obora ta wywarła znaczny wpływ na hodowlę bydła chłopskiego w okolicy, gdyż w pierwszych latach do każdej czerwonej krowy dopuszczano buhaja bezpłatnie. W ten sposób w przeciągu 3 lat odstanowiono przeszło 1000 krow chłopskich.

Wskutek zbyt silnego pożywienia w celu powiększenia żywej wagi, a następnie w ostatnich czasach usunięcia tego błędu, lecz nieszczęśliwego doboru buhaja po śmierci Romera obora ta straciła bardzo wiele zalet i byłoby wskazane, aby komitet oparł swoją działalność na szerszej podstawie i innym materiale. W roku 1895 zawiązało się Towarzystwo hodowców bydła czerwonego polskiego. Towarzystwo to założyło księgi rodowodowe. Obecnie w 15 oborach znajduje się 153 sztuki zarodowe, które są wyszczególnione w księdze rodowodowej tom II wydanej w roku 1913 staraniem Towarzystwa.

W roku 1912 przeciętna waga krow wynosiła 460 kg., waga cieląt po urodzeniu 35 kg. przeciętna mleczność 2715 kg. przy zawartości tłuszczu 3.7%.

Ponieważ stwierdzono doświadczeniem, że rasa ta, ze względu na swe skromne wymagania najczęściej dla drobnych rolników, szczególnie w górskich okolicach, może przynieść pożytku przeto od roku 1892 zaczęto silniej popierać hodowlę tego bydła przez organizowanie związków hodowlanych włościańskich, obór gminnych.

W roku 1912 rozwijało się pomyślnie 17 związków hodowlanych, w których znajduje się 30 buhaji i 720 krow.

Obory gminne tworzy się w ten sposób, że rozda się 8 do 12 krow miejscowym hodowcom za opłatą po 160 koron od sztuki. W ciągu 6 lat utworzono 13 obór, które obejmują 8 buhaji, 112 krow i 105 sztuk przychowku.

W ostatnich 2 latach utworzono z funduszy traktatowych 38 stacji buhaji.

C. d. n.

Jan Biedroń.

Kurs gospydyń. Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 10 października 1913 r. rozpoczyna się kurs ośmio-miesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albogowej obok Łańcuta — w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 29 września br. do Wydziału powiatowego w Łańcutcie. Warunki: a) rozpoczęty 16 rok życia. b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 K. miesięcznie. d) ubogie kandydatki chcące być przyjętymi na koszt powiatu muszą do podania o przyjęcie dołączyć świadectwo ubóstwa.

Kooperatywa poznańska. Siła ludu leży w organizacji na każdym polu. Ważną rolę gra organizacja kapitału. Naród, który potrafi tak zorganizować swą pracę i swój kapitał, że umie przetrwać nawet silne wstrząśnienia, jest narodem silnym. Pod tym względem idą wśród Polaków w pierwszym szeregu Poznańczycy. Popatrzmy na rozwój „Patronatu spółek” u nich. Przyrost kapitału z roku na rok wynosi tam 25 do 30 milionów. Oto cyfry:

Było tam

w roku	wkładek	udziałów członków	funduszy rezerw
1909	177,149.000	21,910.000	10,802.000
1910	204,812.000	23,790.000	12,319.000
1911	231,007.000	24,767.000	13,695.000
1912	247,664.000	27,191.000	15,535.000

Widzimy z powyższego, że w roku zeszłym, kiedy ruch pieniężny przeszedł w ca-

łym świecie silne wstrząśnienia już choćby przez wojnę, Poznańczycy zdolali nie tylko wyjść obronną ręką, lecz jeszcze powiększyć swój kapitał. Oto wymowne świadectwo skutków racjonalnej gospodarki.

Odpowiedzi Redakcji.

Knapik K. W najbliższym numerze.
Górski St. Dobrze. Później umieścimy.
Rubin. Sprawę poruszymy później.
Franciszek Kuś. W kalendarzu.
J. W. za wielu. Otrzymał, umieścimy później.

Ludowiec z za kościoła. Tak samo.

Odpowiedzi Administracji:

Tabor M. gazetkę posyłamy, pieniądze otrzymaliśmy.

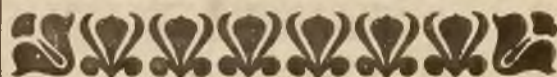
Talaga S. zapłacone do 1 lipca 1914.

Bogdan P. zapłacone do 1 sierpnia 1914.

Zajac Ł. gazetkę posyłamy od 25 maja na nowy adres, za zmianę adresu 50 h.

Czytelnikom w Niemczech donosimy uprzejmie, że prenumerata pół rocznie wynosi 2 K. 50 hal. a nie 2 K. jak czytelnicy mylnie przysyłają.

Kółko amatorskie młodzieży szkół średnich w Białowej przesyła 6 K. na P. S. W. i 5 K. na Koło Kościuszki T. S. L.



Kącik humorystyczny.

Michał. A ci psiokrew kumie nie ino psy się wścikają tera, jesce i wszypoloki z nimi do kumpanii tyz.

Marcin. A cyście nie widzieli haw w miastu co ci urzynniki ze psomi razem chadzają, to się i gryzą wespół z nimi, zadla czego wściekliżna się ich także ima. Ponoś mają wszypoloków do Dra Bujwida na kuracyją wywieźć.

Michał. Hale! to ci juz wiem locego tera Zamorski ucyciel ni może kasać. Pewnikiem wrócił już od Bujwida.

Wyższe wykształcenie.

Panna Zosia ukończyła z chlubnym postępem miejską szkołę gospodarstwa domowego i przynosi do domu świadectwo.

Cała rodzina wyraża z tego powodu niekłamną radość, a ojciec pyta się mimochodem:

— Powiedz mi, moja droga, czy uczyli cię tam gotowania?

— Tak tatusiu! — odpowiada zagadnięta.

— A potrafiłabyś ugotować mleko?

— Naturalnie!

— Po ozem poznasz, że już się gotuje!

— Jakto, poczem? Czuł przecież swąd w całej kuchni!

Niepotrzebne.

— Bardzo skromny pogrzeb sprawiła kochana pani swemu mężowi... Nie było ani śpiewów, ani dzwonięcia...

— A czy potrzebne?... Przecież wie pani, że on był zupełnie głuchy!

U cyrulika.

O b o y. Umiesz pan rwać zęby?

Cyrulik. Umieć umiem... lecz widzisz pan dochodzi właśnie wpół do dwunastej, nie optaci się więc przed obiadem zacząć.

Dla epileptyków

i dla osób, cierpiących na neurestanię, hysteryę, zaburzenia i t. d. choroby na nerwowej podstawie jest pomyślna wiadomość, że pierwsze medyum powagi wspominają zaszczytne uleczenia epileptikonem Dra Weila. Systematyczna kuracya epileptikonem powoduje, że ataki po kilku miesiącach są coraz rzadsze a potem całkiem ustają. Epileptikon znoszą nawet wrażliwi chorzy dobrze, i bez szkodliwych następstw ubocznych. Proszę żądać darmo i opłatnie broszurę Nr. 64 z chem. Laboratoryum S. Edelmana w Samborze.

Słone, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 31; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy. Włościański Związek objął dostawę siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placując im jak najwyższe ceny. Włościanom przychodzi z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy. Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7**, osobiście lub pisemnie.

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr A. Menasse**
otworzył kancelaryę adwokacką w Jaśle przy ul. Kościuszki.

Dr Wincenty Orlewicz adwokat krajowy
otworzył kancelaryę adwokacką w Krośnie.

Adwokat Dr. ERB
otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką
w Jaśle, przy ul. 8 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. poczty)

Kraków Dr Fr. Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Bracia 8, 1 p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec
ul. Pańska dom własny. adwokat krajowy.

Nowy polski obrońca we Wiedniu.
Dr. EMIL MERWIN
otworzył we Wiedniu, przy ulicy I.
Esslingasse 18
Kancelaryę obrony karnej.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr Aleksander Klasten
przeniósł kancelaryę z Mostów Wielkich do Lwowa
ul. Pańska 11a. Telefon między miastowy Nr 306.

Wiktor Skołyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, H. p.
rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

: NADESŁANE :

Najbliższe odjazdy linii HAMBURG AMERYKA.
z Hamburga. Do New Yorku: parowiec „Imperator“ 10/9. „Pretoria“ 18/9. „Auguste Viktoria“ 18/9. Do

Bostonu: parowiec „Cleveland“ 30/9. Do Philadelphii: parowiec „Prinz Oskar“ 21/9. Do Brazylii północnej: parowiec „Rio Negro“ 22/9. „Rio Grande“ 3/10. Do Brazylii środkowej: parowiec „Cap Roca“ 17/9. Do Brazylii południowej: parowiec „Guttrune“ 26/9. Do La Plata: parowiec „Cap Arcona“ 23/9. Do Cuba-Mexico: parowiec „Dania“ 17/9.

JÓZEF GRODYŃSKI c. k. notaryusz
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI WYSTAWA ROKU 1863

(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI) 14 SAL.
OTWARTA CODZIENNIE OD 9 RANO DO 6 WIECZ.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płać tylko po 20 hal. — W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ WETERANÓW ROKU 1863.



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land. Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

SZKOŁA kroju i szycia Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensionat ul. Karmelicka 1. 14 II p., Kraków

Sprzedam zaraz 20 morgów gruntu przy drodze powiatowej, dom murowany, sklep towarów mieszanych wyszynk wina sprzedaż wódek pod korkiem, stodoła stajnie chlewnie uowe, do stacji kolejowej km. szkoła dwu klasowa w miejscu. Z ogłoszenia przyjmuje. Wojciech Biela Ostrów O. p. Ropczyce. 2—21

Motor 10-12 koni siły, benzynowy z gazownikiem do zwykłej ropy, z firmy „Warchałowski“ Wiedeń, w dobrym stanie, z powodu zapotrzebowania większej siły zaraz do sprzedania Józef Paczosa Białobrzegi stacja p. Krosno 1-3

Wyborny miód

świeży deserowy, kuracyjny z własnej pasieki, 5 kg. blaszanka K 8.— Wyborny miód stołowy do picia 4 1/2 litr. gąsiorek K 6-80. Wysyła za zaliczką **J. M. FARBA**, Podhajce 37.

Czarneziom morg po 700 koron, majątek Wojciecho-wice 8 km. od stacyi kolei Lwów-Podhajce. Budynki, łąny, las, ogrody, łąki. 240 morgów. Okolica piękna, sucha, w pobliżu 8 kaplice polskie. Rozsprzedaż przez Towarzystwo Zaliczkowe w Przemyślanach. 9—9

Człoadników Krawieckich do lepszych robót, oraz ucznia do praktyki przyjmie Kolasiński Tarnobrzeg 1-2

Motor 8-10 koni siły, benzynowy z gazownikiem do zwykłej ropy firmy „Polke“ Wiedeń, w całkiem dobrym stanie, w każdej chwili można zobaczyć w ruchu. Z powodu zapotrzebowania większej siły zaraz do sprzedania. Franciszek Bienia w Bóbroce p. Chorkówka stacja Krosno. 1-3

nie pierze! 5 kg nowe darte K 9-60, lepsze K 12, białe puszyste darte K 18, 24 śnieżno-białe

miękkie jak puch, K 30, 36, 42. **Gotowa pościel**

z czerwonego nankinu dobrze napelniona, pierzyna lub piernat 130 cm długa 110 cm szer. K 10, 12, 15, i 18. 2 m długa 140 cm szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm długa, 58 cm szeroka K 3, 3-50 i 4.— 90 cm długa 70 cm szer. K 4-50 i 5-50, wykonanie według życzenia. Według miary 8 materace włosienne na 1 łóżko K 27, lepsze K 38.—. Przesyłka franko za zaliczką od K 10. Wymiana lub zwrot za zwrotem porta dozwolona. 2—28

Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 62, obok Pilzna Czechy.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Wapiennik w Płazie
poczta: Chrzanów.
(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Munka ydlo
Wyrób galicyjski
„Wszędzie do nabycia.“

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest zjednoczenie się wszystkich chłopów w jedną armję P. S. L.

PRZYJACIEL LUDU

Dobrowe drzewa

i krzewy owocowe nabywać można po
cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie sadowniczym

GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy **GLINKA**
w Prądniku Czerwonym poczta w miejscu.

Cenniki darmo i optatnie. 1-8

Dla instytucji, sadownictwo popierających
znaczące opusty, od cen katalogowych.

Zarząd tartaku parowego w Korczynie

stacya Krosno, prowadzony we własnej administracji,
poleca wszelki materiał tarty jodłowy, jako to deski,
11-12 rygle i łaty po cenach znacznie niższych.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Szeptyckiego.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

„WISŁA“

**Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie, ulica Leona Sapiehy L. 9.**

Udziela członkom swoim ubezpieczonym we „Wiśle“ pożyczek na weksle lub
skrypta dłużne na najniższy procent i najdogodniejsze warunki spłaty.

Przyjmuje wkładki na książeczki i płaci od nich 5%.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszy.

Udziały członków przynoszą dywidendę.

Koncesyonow. reskryptem c. k. Ministerium spraw wewn. z d. 9 sierpnia 1898 r. L. 4647.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzaj. ubezpiecz. we Lwowie, Leona Sapiehy 9
zasługuje na poparcie jako najtańsze Krajowe Towarzystwo asekuracyjne.

Spółka fakturowa

w Krośnie

stowarz. zarejestrow. z potrądną poręką
przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej
Dr. Feliks Czajkowski,
Jędrzej Krukier, członek Ra-
dy nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, Kontumacya za nowym dworcem towarowym

Adres na listy: Kraków fuch 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem,
sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dosta-
wie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.
Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej
sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem
tylko do

BIURA PODRÓŻY

Włodz. Hordyńskiego w Dukli

Znak



„Gwiazda“ na worku

TOMASYNY

daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy
i skuteczny.

**Tomasyna „GWIAZDA“ jest
pod oziminy niezrównany
:: nawóz fosforowy! ::**

Bezpłatna analiza kontrolna w kraj. stacjach
doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i bezpłatnie.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!
Doskonałe

pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 13-30
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmiany powietrza i wiatry.
Fabryka łupku asbestow.
„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką.
KRAKÓW,
Fabryka: ul. Starowiłńska 89
Biuro centr.: „48”
Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka za doniesieniem dłu-
gości krokiew i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela po-
życzek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw
papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia
pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej:
Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław
Szczepański; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z Luptu.

Eternit

owego



Prawdziwy jedynie
wiedzy gdy przy
zapalzone są
marka ochronna

Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HATYCHKA
VOCKLABRUCK
WIEN IX

Genera. zastępstwo
Kraków, Wrzesińska 11.

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszo-
rzednymi parowcami. HAMBURG — NOWY - YORK.
HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Srodkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Venuzuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbja
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
Antverpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszyst-
kich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy prze-
wozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład.
Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem
utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróż-
ujących w kajutach i wychodźców. — 23-52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do
generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I
Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur:

**we Lwowie, ulica Gródecka 1. 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.**



Już wyszedł z druku nowy
mój cennik ilustrowany naj-
rozmaitszych harmonijek w na-
der dobrym gatunku i wspa-
niałem wykonaniu, po cenach
przystępnych, który wysyłam
na żądanie darmo i oplatnie.

Adres:

M. Nussbaum, Nowy Sącz

Za 4 korony

Pocztówkę zawierającą 150
sztuk znakomitych kwargli
marki „BR“, wysyła za po-
praniem pocztowym

Fabryka serów

BRACI ROLNICKICH

Kraków, Wielopole 7/S

Cenniki na żądanie darmo.

Do sprzedania za przystępną
ceną duży kamieniołom z
kawałkiem gruntu blisko Kra-
kowa. Zgłoszenia do Administr.
„Przyjaciela Ludu“, Kraków.

Bandaż

na przepuklinę pę-
pka 8 do 12 kor.
Na przepuklinę
brzucha 10 do 25
kor. Na przepukli-
ne pachwinową 4
do 15 kor. Na
przepuklinę pa-
chwinową gdy już
opada w dół 5 do
25 kor. Opaski
przeciw opadaniu
macicy 5 do 20 kor.

Pończochy gumowe na zylaki
i t. p. Zamawiając należy
nadesłać miarę w około ciała
i opisać z którego boku prze-
puklina i jak wielka? Wiek?
Zatrudnienie? Jak długo trwa?
Czy nosił jakie bandaża i czy
może przechodzić operację?
Wysła dyskretnie za zaliczką
pocztową. Gdy nieodpowiada
to można wymienić M. L.
Polaczek, Sambor. Nr. 51/
2-20

Oferty i cenniki na żądanie.

**Najwyższe plony zapewnią rolnikom!
Wapno palone, mielone, nawozowe.**



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapnienniki, Kamieniołomy i Miły wapnienny „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka 1. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galicję: „PŁUG“, Dom komisowo-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kleparski 5, Telefon Nr. 1055.

PARCELACYA

**2300 morgów gruntu
ornego i leśnego**

w bardzo urodzajnej i przepuszczalnej glebie.

Role w bogatej kulturze są wszystkie drenowane i wolne od wylewów, łąki
zmeliorowane, wskutek czego przynoszą znaczne dochody, lasy do rąbania i mło-
dniki, zręby na grunta orne do przeistoczenia.

Obszary te sprzeda **Morawski bank agrarny i przemysłowy
w Bernie** w najkorzystniejszych warunkach, ratami do spłacenia. Do tego
należą:

trzy folwarki i las w gminie Wysokiej (pow. Strzyżów n/W.),
1, 3 i 6 km. od stacji kolejowej Dobrzechów. Kościół rz. - katolicki i ruski, 2 szkoły
polskie i 1 ruska w miejscu. Terena naftowe. Razem 550 morgów gruntu ornego
i 1100 m. lasu.

folwark Zręcin (5 km. od pow. miasta i stac. Krosno), bardzo ładny
pałac z wielkim parkiem, budynki gosp. murowane, pod dachówką. Do sprzedania
z 20 morg ornego gruntu, 90 morg, najrentowniejszych zmeliorowanych łąk i 200
morg lasu młodego. Kościół i szkoła w miejscu.

folwark Witanowice górne ma 290 morgów gruntu ornego, leży
1 km. od kolej. 5 km. od pow. miasta Wadowice.

folwark Biała-Lipnik, gdzie jest do sprzedania duży dom mieszkalny
i budynki gospodarcze w bardzo dobrym stanie z 60 morg gruntu ornego naj-
lepszej gleby. Wobec tego, że w pobliżu się znajdują wyższe szkoły, jest ten
majątek pod względem wychowania dzieci bardzo korzystny dla większej rodziny
Informacji udziela dysponent banku lub nadleśniczy, oba w gm. Wysokiej, poczta
i telegraf Doprzechów, i dysponent banku w Zręcinie, poczta Chorkowka (pow.
Krosno).

Ajencja Tow. wzaj. ubezpie. „Wisła“ znajduje
się Kraków, ul. Wolska 19 w Adm. „Przy-
jaciela Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpiecze-
nia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień
w sprawie ubezpieczeń.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K.
lepszego 2-40 K; półb. ał. 2-80 K;
białego puchowatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6 i 7 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. oplatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu i pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napelnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 8, 3-50 i 4 K. Pie-
rzyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Pierzyny z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K po-
cząwszy oplatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i oplatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy.

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie
Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej pocztę
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

Telefon międzymiast.
Jasło Nr. 50.

SPECYALNE
:PIWA:
Bawar-Kasynowe-Porter
wyrobu

Browaru Władysława Klominka w Trzciniicy

uznane zostały na wszystkich
światowych wystawach
jako wyśmienite!

zakończona 1845

Browar Trzciniacy
Adres telegraficzny

Cenniki na żądanie
darmo i opłatnie.

Sól
potasowa
zawiera
40-42%
potasu.

BACZNOŚĆ!
Nawożenie potasem
zapewnia
najwyższe zbiory.

Potas - niezbędny pokarm
roślinny.

Józef Karrach Lwów,
Kościuszki 1. 18.

"Przyjaciel Ludu" jako organ P. S. L. powinien mieć więcej p. enun-
ratorów, niż wszystkie inne gazety razem. W takim razie wpływ "Przy-
jaciela Ludu" przeważa inne wpływy.

NA RATY MASZYNY
do szycia i haftu
poleca
największy skład w kraju
40-52 firmy
R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Przy większych zamówieniach o wiele taniej.

THIERRY'EGO BALSAM
jedynie prawdziwy, skuteczny przy
wszystkich chorobach dróg oddech-
owych, kaszlu, chrypce, katarze, chorobie
płuc, zapaleniu, braku apetytu, złem
trawieniu, cholerycznych bolesciach kur-
czach żołądka etc. Zewnętrznie przy
wszystkich chorobach ust, bólu zębów,
jako woda do ust, poparzeniach, wy-
rzutach etc.

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA
skuteczna również przy za-
starzałych ranach, rakowa-
tych puchlinach, zapale-
niom, wrzodach, karbun-
kulach, wyciąga ciała obce, czyni bolesne
operacje zbędnymi. 2 słoiki 3-60.

Apłeka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry
w Pregradzie obok Rohitsch. Dostać można we wszyst-
kich aptekach, hurtowni w drogueryach. 12-20

Ważne dla każdego! **DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE.** Ważne dla każdego

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest
sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czy-
ści krew. Wino to jest wyciągiem umiejętnie dobranych ziół
leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach kataru żołąd-
kowego, kureczów i bólów żołądkowych, niestrawności,
kataru kiszkiowego i obstrukcji. W czas użyte **WINO**
ZIOŁOWE usława w najkrótszym czasie ból głowy, zgaga,
wzdęcia, nudności, wymioty, objawy napotymane zawsze u lu-
dzi cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest
WINO ZIOŁOWE niezbędnym środkiem wzmacniającym,
Cena fiaski kor. 2-40.

3 fiaski wysyłamy opłatnie nie licząc opakowania ani skrzynki
Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

C. k. Apteka Cykularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Strażnica Polski Ludowej
Miesięcznik Niepodległościowej Polski Ludowej.
Wychodzi co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica).
Prenumerata 6 K rocznie z przesyłką pocztową.
Numer pojedynczy 50 hal.

10.000
podziękowań
od wdzięcznych
uzdrowionych

Światową sławę
uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichmentol
który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gościeca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, kłucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHMENTOLU
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.
Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)
5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za
10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.
UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichmentolu
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichto-
mentol tylko ze Sambora.

Barchany, flanele,
materie na suknie damskie, kanafasy, ox-
forty, szyfony, materie na odzież dla męż-
czyzn i chłopców, ręczniki, chusteczki i ob-
rusy, jako też wszelkie wyroby tkackie
w najlepszych gatunkach poleca najtaniej
ewangelicka firma

Hudec i Lochman, tkalnia
Nové Město n/ Metuji (Czechy).
Przepyszenie wykonana kolekcja wzorów
bezpłatnie i franco. 1-10

FARBY
lakiery, pokost czysto lniany, terpentyny, oleje i wszel-
kie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości.
Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła
przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlep-
sze środki do wytepiania szczurów i myszy. Główny
skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, wos-
kowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do naby-
cia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Ja-
nowskiego w Krośnie.

TANIE CZESKIE PIERZE!
5 kg nowe
darte K 9-60,
lepsze K 12,
białe puszy-
ste darte K
18, 24, śnie-
żno-białe, miękie jak puch, K
30, 36, 42.

Gotowa pościel
z czerwonego nankinu dobrze
napelniona, pierzyna lub pier-
nat 130 cm długa 116 cm szer.
K 10, 12, 15, i 18. 2 m długa
140 cm szer. K 13, 15, 18 i 21.
Poduszka 80 cm długa, 58 szer.
K 3, 8-50, i 4. 90 cm długa 70
cm szer. K 4-50, i 550, wyko-
nanie według życzenia. Wedle
miary trzy materace włosienne
na 1 łóżko K 27 lepsze K 33.—.
Przesyłka franko za zaliczką
od K 10. Wymiana lub zwrot
za zwrotem porta dozwolona.

ARTUR WOLLNER
Lobes Nr. 62, k. Pilzna
(Czechy.) 2-26

C. k. rządowo upoważnione
Biuro wojskowe
emerytowanego c. i k. majora-
audytora (sędziego wojskowy)
Józefa Martusiewicza
w Krakowie, plac Groble
1. 6, przedtem ul. Zwierzynie-
cka, przeprowadza wszelkie
sprawy wojskowe.

Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczków nasennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Seletę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory”, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza niemniej wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak s i k a w k i dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgiel po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznie się odwrotnie.

DYREKCJA.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innymi kupno w majątku:

MARUSZKA ad KUTKORZ, pow. Złoczów, o 2 km. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwoleczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tłusty głęboki czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pól równe, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukośne. Okolica gęsto zaludniona, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 — 1.300 kor.

W STADNI, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 km., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagrod włościańskich w obszarze od 6 do 15 mg. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania załączek.

Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnym czy osobistym zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p. Na razie zadawalnia się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją także i wyżej. 10—14

Niezbędną w domu

Niezbędną do podróży

Niezbędną do wycieczek

Niezbędną do sportu

Niezbędną o każdej

4—8

pogodzie

jest

Diana Wódka Francuska

z mentolem.

Wszędzie do nabycia.



Tanie
pierze na pościel
i puch

1 kg. szare darte 2 K, lepsze 240 K, półbiałe prima 280 K, białe 4 K, prima miękkie jak puch 6 K, wymienite 7, 8 i 9-60 K, puch szary 6, 7 K, białe prima 10 K, kwap pierzowy 12 K, od 5 kg. franko.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, złotego lub białego inleu (Nanking) 1 pierzyna ok. 180 cm. długa, 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ok. 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, dostatecznie napelniona nowym, szarem, kwapiatami trwałym pierzem K 16, półpuchem K 20, pierzem puchowem 24 K. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3 50, 4. Pierzyny 200:140 cm. objęt. K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90:70 cm. objęt. K 4-50, 5, 5-50. Pierzyny z najlepszej dymki 180:116 cm. objęt. K 13 i 15 wysyła od 10 K franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą.

Max Berger in Deschenitz 1921/4 Böhmerwald.

Nie ma ryzyka ponieważ wymiana dozwolona lub pieniędże zwraca się. Bogato ilustrowany cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie. 5—35

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów półkoszowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik specjalista

w Krakowie: hotel Pullera ul. Szpitalna 1. 32.
Cenniki oplatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 1. 2.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolor, na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

TKALNIA PŁÓCIEN MICHAŁA MIĘSOWICZA
w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieś indziej płócienn kupować nie będzie.

Pierwsza elektro-motorowa
fabryka wędlin A. Różycki
Kraków, Sławkowska 22, poleca: słoninę polską po K 1-80 za 1 kg., sadło po K 1-70 za 1 kg., smalec polski po K 2- za 1 kg., kiełbasę siekaną po K 1-80 za 1 kg., kiełbasę krakowską po K 2-40 za 1 kg. (Wędzonka) boczek wędzony sur. po K 2- za 1 kg. loco Kraków. Wysyłki skutecznie odwrotnie. 6—10

SINA PELZ

Kraków,
ul. Gertrudy 29/L.



Harmonikaz 8 klawiszami k. 2-80 z 10 klawiszami i 2 rejestrami

K 7. Remt. anker zegarek męski wyregulowany z gwarancją. K 4-50. Garnitur obrus z 6 serwetkami z trwałej i pięknej materji, cały garnitur 3 Korony. Cennik na żądanie wysyłam darmo i oplatnie. 8—12

WAŻNE.

Plaster na nagniotki z gwarancją, wygubienia w ciągu 3 dni, cena 1 kr. Środek na ból zębów niszczący natchemniał ból, 1 kr., poleca

„Antyseptyka” Kraków, Fach poczt. 77. Oprócz powyższych poleca wata, opatrunki, pasy przepuklinowe (rępturkowe) pasy brusznice opaski dla kobiet i t. p.

Esencje do wyrobu rumu i wszelkich wódek. Każdy może sam sobie w domu wyrabiać rum i najlepsze wódki.

Jaja wylęgowe

kur „Wajenotów” złotych po 30 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Serafina w Mraźnicy p. Borysław.

Wino owocowe

jablecznik, deserowe po 70 h. stołowe 40 h. za litr, wysyła w beczkach od 30 l. poczynawszy Zakład wyrobu win owocowych w Zółkwi Michała Olearczyka. 7—13

Do sprzedania 4¹/₂ morgi pola w tem 3 morgi ornego ze zbiorami 1¹/₂ las sosnowy, stodoła, stajnie nowe, chałupa stara, na nową drzewo oprawione, 2 krowy i cały inwentarz za 4.700 kr. 6 morgów pola ze zbiorami, budynki gospodarcze i dom, nowe, 2 krowy, jałówka i cały inwentarz do sprzedania za 10.600 kr. Zgłoszenia Andrzej Lis, Jaźwiny p. Czarna pow. Pilzno.

Nie wspierajcie wrogów gazet pieniędźmi za ogłoszenia!

Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa Canadian Pacific wychodzące z Tryestu, nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo Canadian Pacific ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwoleczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro

w Krakowie, ul. Pawia 1. 8.